Dziś: 4-ty kupon Tygodnia Gwiazdkowego

Nr. 72 OPŁ. POCZT. U SZCZ. RYCZ. Warszawa, niedziela, dn. 5 grudnia 1926 r. CENA 20 GR. Rok I.

ABC

PISMO CODZIENNE
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Roman Dmowski



który w imieniu Polski podpisał traktat wersalski, przywracający wolność Polsce.

W pierwszą rocznicę zgonu ś. p. Wł. Reymonta



Wielki pisarz polski, twórca nieśmiertelnych „Chłopów", którego pierwszą rocznicę zgonu obchodziła wczoraj Polska.

Święty Mikołaj



Jutro do wielu domów zapuka siwy, dobry staruszek i wręczy uszczęśliwionym dzieciakom piękne upominki. W dniu tym dziatwa całej Polski ze drżeniem serduszek nasłuchuje każdego szmeru na schodach, każdego stuknięcia w drzwi.

Ale ile biednych serduszek dziecięcych bije napróżno. Ile dziecinnych łez popłynie jutro z tych ocząt, które nie ujrzą upominków.

Ku czci 600.000 bohaterów



Na ścianie odsłoniętego wczoraj sanktuarjum, zawierającego ziemię polskich pobojowisk, widnieje napis:

„Ku pamięci 600.000 bohaterskich synów Polski, poległych za Ojczyznę na ziemiach Polski, Francji, Rosji, Niemiec, Austrji, Węgier, Belgji, Włoch i Rumunji w wojnie światowej 1914 — 1918 i w wojnach polskich 1918 — 1921.

Ta, której słuchają miljony



Panna Sztompkówna, Speakerka polskiego Radio, rozmawia z wami codziennie, Czytelnicy za pośrednictwem radjofonu.

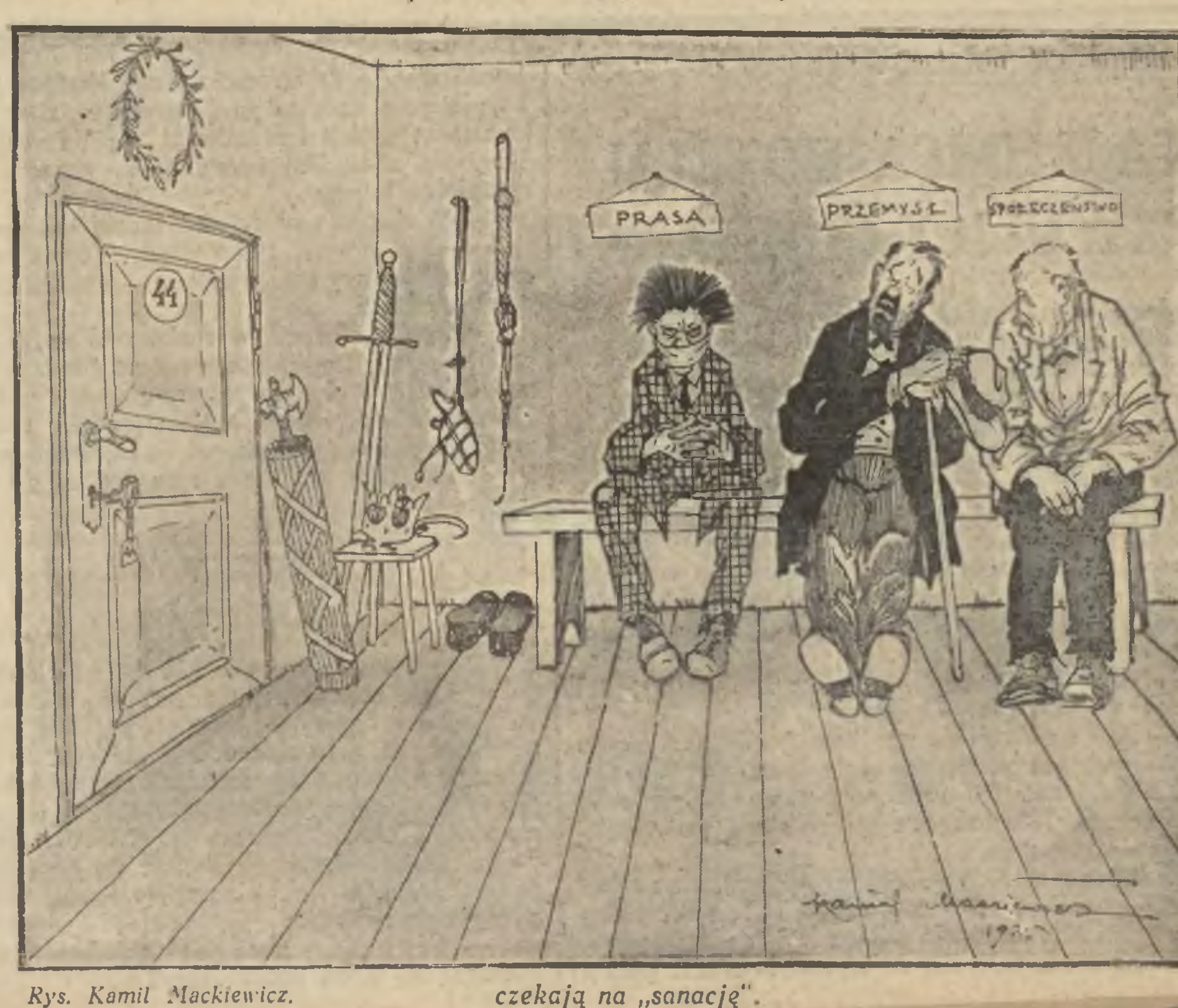
Lina Cavalieri



Ongiś wielka śpiewaczka, na dźwięk głosu której, chyliły się najdostojniejsze głowy w zachwycie. Przed jej przedziwną urodą gięły się w hołdzie królewskie kolana.

Dziś kierowniczka paryskiego Instytutu Piękności daje ciekawe wskazania czytelnikom na str. 6-ej.

W poczekalni „Sanatorjum"



Rys. Kamil Mackiewicz. czekają na „sanację".

Jak rozgrywać mistrzostwa Polski w piłce nożnej

Kluby piłkarskie radzą nad zmianą systemu rozgrywek

Liga piłkarska nie zagraża amatorstwu

W dniu dzisiejszym zakończona zostanie narada przedstawicieli kilkunastu A-klasowych klubów piłkarskich, odbywająca się w Warszawie, w **sprawie wprowadzenia ligi, t. j. wyodrębnienia najlepszych drużyn, któreby rozgrywały mi strzostwo Polski między sobą, zamiast dotychczasowych rozgrywek okręgowych i grupowych.**

Jakie są powodu powstania tego projektu?

Rok ubiegły, po bardzo silnym rozroście piłki nożnej w latach ubiegłych, przyniósł we wszystkich ośrodkach tego spor tu katastrofalne wprost zmniejszenie się zainteresowania publiczności, co siłą rzeczy ogołociło do reszty i tak mizerne kasy klubowe. Większość nawet najpopularniejszych klubów siedzi w długach po uszy.

Powstał więc projekt utworzenia, przez wyodrębnienie z najlepszych naszych klubów, przypuszczalnie 14 (Lwów i Warszawa po 3, Kraków, Łódź i Górny Śląsk po 2, Toruń i Poznań po 1), w oddzielną grupę **— ligi, któraby rozgrywała mistrzostwa Polski na sposób angielski, a więc każdy z każdym po 2 spotkania.**

Ten sposób rozgrywania mistrzostw jest dużo sprawiedliwszy od obecnego, gdyż nie czasowa forma drużyny, a naprawdę wyższa klasa zadecydować może o zajęciu lepszego miejsca. Poza tem kluby ligowe miałyby zapełniony niemal cały sezon spotkaniami z równorzędnymi przeciwnikami, co może wpłynąć jedynie na podniesienie poziomu gry.

Oto są korzyści dla klubów przyszłej ligi. Jakaż jest odwrotna strona medalu — w jakiem położeniu znajdą się pozostałe A-klasowe kluby?

Zdawaćby się mogło, że na wprowadzeniu ligi poniosą one poważne straty, gdyż całe zainteresowanie publiczności skieruje się na drużyny ligowe. Tak jednak nie jest. Większość tych klubów nie przejawia żywszej działalności i, poza mistrzostwami rozgrywa bardzo nieliczne, nawet z przeciwnikami, lokalnymi, spotkania towarzyskie. Możliwość wejścia do ligi automatycznie przez zajęcie jednego z dwuch pierwszych miejsc w mistrzostwie kl. A. a łącznie z tem i poprawa sytuacji finansowej, będzie dość poważną **podnietą dla dołożenia wszelkich starań do osiągnięcia tego celu.**

Jak widzimy, za wprowadzeniem ligi przemawiają **momenty bardzo poważne, w dużym stopniu interesujące i inne gałęzie sportu.**

Sprawy zawodowstwa, poruszanej dość szeroko przez prasę sportową, nie należy przeceniać.

Jak się ustosunkują do niej organizatorzy dzisiejszej konferencji, ilustruje najlepiej komunikat Polonii, który **„protestuje kategorycznie przeciwko łączeniu sprawy reorganizacji sportu piłki nożnej z kwestją zawodowstwa i oświadcza, że jak i dawniej ,tak i obecnie stoi i będzie stał niezłomnie na gruncie czystego amatorstwa sportu piłki nożnej w Polsce, bez względu na to, czy liga piłkarska dojdzie do skutku, w tej czy innej formie".**

Jeśli Pol. Zw. Piłki nożnej, w co wątpić nie należy, stoi również na tem stanowisku, to posiada on możność zastosowania dość silnych sankcji, aby sprawę zawodowstwa skierować odrazu na właściwe tory.

Jan Loth.



Chcesz otrzymać upominek gwiazdkowy?

Zachowaj czwarty kupon

W poprzednich numerach naszego pisma zamieściliśmy wykaz 2.100 premji, które „ABC" **zamierza rozdzielić pomiędzy swoimi czytelnikami.**

Premje te będą **dobitnym dowodem naszej życzliwości dla czytelników,** którym staramy się nietylko dostarczyć aktualny, **bezpartyjny i ciekawy** materjał informacyjny, lecz i przysporzyć korzyści materjalnej.

Przypominamy, że w dniach 11 — 17 grudnia należy nam nadesłać wypełnione dziesięć kuponów, zaś w dniu 18.12 w obecności rejenta nastąpi rozlosowanie premji.

Wyciąć i zachować!

Kupon Nr. 4.
Premja gwiazdkowa „A B C"
Nazwisko ....
....
Imię ....
Adres ....
....

Kuchmistrz Monarchów o polskiem jadle

Cudzoziemcy rozkoszują się potrawami polskiemi

Kuchnia polska uniezależnia się stopniowo od zagranicy

Onegdaj „ABC" zamieściło głos p. Bolesława Kupczyńskiego, naczelnego kuchmistrza restauracji Hotelu Angielskiego, który stwierdził, że właściwie kuchni polskiej niema i że nasza sztuka kulinarna — to, raczej mieszanina wschodu z zachodem.

Dziś oddajemy głos wybitnemu znawcy tej dziedziny, szefowi kuchni restauracji przy hotelu „Bristol", autorowi podręcznika kucharskiego „Iskra", p. Józefowi Osajdzie.

P. Osajda może pochwalić się niejednym sukcesem w swej karjerze: on to w r. 1905, w Biarritz był twórcą przyjęcia, jakiem p. Moor podejmowała ówczesnego króla Anglji, Edwarda 7-go; on też w r. 1906 zgotował menu z okazji zaręczyn dzisiejszego króla Hiszpanji, Alfonsa 13-go, on wreszcie, w r. 1903, był kuchmistrzem, który przygotował przyjęcie ówczesnego Szacha perskiego przez Prezydenta Rzeczypospolitej Francuskiej p. Loubeta, i otrzymał na wystawie gastronomicznej w Paryżu „Grand Prix" z dyplomem.

— Śmiało twierdzę, że kuchnia polska istnieje — mówi „ABC" p. Osajda. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że dysponuje ona kilkudziesięcioma potrawami ,które zyskały uznanie nawet u obcych; to, i cały szereg sposobów (wyłącznie polskich) przyrządzania potraw — składa się na to, co możemy nazwać kuchnią polską.

— Czy nie dałoby się wskrzesić obecnie potraw, które poszły już w niepamięć? — pytamy.

— Niestety, sztuka kulinarna, jak inne dziedziny życia, musi iść z postępem czasu.

— Jak pod względem zdrowotnym ocenia pan naszą kuchnię?

— Nie sądzę, aby była ona za „ciężka". Z doświadczenia wyniosłem wrażenie, że jest raczej umiarkowana; **Polacy lubią porządną robotę, t. j. wszystko dobrze ugotowane, usmażone, lub wypieczone...**

Muszę przy tej sposobności dodać, że coraz bardziej w dziedzinie sztuki kulinarnej uniezależniamy się od Zachodu; cały szereg artykułów, które do niedawna musieliśmy sprowadzać z zagranicy obecnie produkujemy sami... Nie mamy powodu wstydzić się naszej kuchni, t. j. naszych zrazów, kołdunów, naszego barszczu z uszkami, naszych flaków, bo niema cudzoziemca, który, przybywszy do Polski, nie zakosztowałby którejkolwiek z tych potraw i któryby się nie zachwycił.



ALEKSANDER BŁAŻEJOWSKI. 30)

TAJEMNICA HOTELU PRZY ULICY CHMIELNEJ

Jazz-band coraz głośniej wybijał takt, coraz wrzaskliwsze instrumenty mąciły harmonję. Ciężka atmosfera w sali z trudem pozwalała oddychać. Karnicki czuł nieznośne gorąco, starał się przełamać je coraz to nowym kieliszkiem mrożonego wina. Wreszcie wino dokonało swego. Karnicki nie odróżniał już twarzy i sylwetek poszczególnych ludzi, widział tylko pstrą masę podrygującą i podskakującą w takt dzikiego shimmy. Od czasu do czasu niepokoiło go tylko wspomnienie dziwnych oczu towarzysza rosjanki. Karnicki odwrócił się, by raz jeszcze zobaczyć te niesamowite oczy, — stolik jednak przy którym nieznajomy siedział był już pusty.

— Może wyjdziemy już? — z trudem wyjąkał Karnicki do Wiencka.

— Musimy najpierw spróbować, czy nam się to uda, — zastanawiał się poważnie Wiencek.

Karnicki załatwił rachunek, z trudem podniósł się z krzesła. Wiencek chwycił go silnie pod ramię.

Na dworze dniało.

U wyjścia z „Białego Pawia" natknęli się na komisarza policji, bardzo wysokiego wzrostem, który stał z jakimś robotnikiem i bacznie ich obserwowali. Karnickiemu zdawało się, że wysoki komisarz policji powoli maleje, że wreszcie głową dosięga jego kolan. To zjawisko dziwiło go i śmieszyło. Stał naprzeciw komisarza policji i zaśmiewał się na całe gardło. Wreszcie z trudem utrzymując pozycję pionową spytał komisarza:

— Czy pan zawsze nad ranem tak maleje?...

— Nie zawsze, tylko wtedy, gdy u pana termometr alkoholowy stoi wysoko, — spokojnie odpowiedział komisarz.

Karnicki chwycił Wiencka pod ramię, silnie się na nim oparł. Podpora nie musiała być jednak mocna, bo wkrótce obaj zatoczyli ogromny łuk i uchwycili równowagę dopiero na środku jezdni. Potem brnęli przez gęsty śnieg, przytuleni do siebie tak mocno jakby żadne przeciwieństwa losu już nigdy rozdzielić ich nie miały.

ROZDZIAŁ VIII.

PIERWSZE ŚLADY

Do pałacu Paca zmierzała szybkim krokiem młoda, nędznie ubrana kobieta. Poprawiała wyszarzały kołnierz skunksowy, broniąc się przed zimnemi strugami deszczu, pomieszanemi ze śniegiem. Stopy obcisnięte w niegdyś lakierowanych czółenkach, dziś połatanych plastrami juchtowej skóry, wymijały zręcznie brudne kałuże. Pchnęła drzwi wejściowe i weszła do garderoby. Chwilę rozglądała się nerwowo w tłumie publiczności, jakby szukając kogoś. Zbliżyła się wreszcie do woźnego:

— Czy mógłby mnie pan poinformować, gdzie mieszczą się biura prokuratury?

Woźny podał numer drzwi. Młoda kobieta przebiegła schody pierwszego piętra, potem już wolno i niezdecydowanie weszła w labirynt korytarzy starego gmachu sądowego. Zatrzymała się przed drzwiami oznaczonemi wskazanym numerem.

W korytarzu przed prokuraturą wyczekiwała grupka ludzi na swoją kolej. Na drewnianej ławce siedziała jakaś młoda nędznie ubrana dziewczyna, przyciskając białemi od mydła i chlorku rękami do piersi niemowlę, opakowane jak tłumok w brudne łachmany. Obok niej rozparł się na ławie inwalida wojenny, szeroko rozstawił kikuty nóg, ubrane w resztki czarnych spodni i drzemał. Daszek podartej czapki wojskowej oparł się silnie na kości nosowej, pozwalając czapce w ten sposób utrzymać się w karkołomnej pozycji. Sen inwalidy musiał być mocny, bo z szeroko otwarzonych ust spływała nitka śliny na zatłuszczoną rudą bluzę. Kaleka, chrapiąc, od czasu do czasu zmieniał gwałtownie pozycję, posztur-chując sąsiadkę i jej żywe zawiniątko.

Obok, na wilgotnej podłodze, siedział wysoki, rudy drab z naciśniętą mocno na oczy maciejówką. Kolana podsunął aż pod brodę i niespokojnym wzrokiem wodził po obecnych. Dziecko co chwila kwiliło, a wtedy drab zwracał kościstą twarz ku dziewczynie i ochrypłym głosem warczał:

— A daj inwalidzie po zębach, żeby zamknął jadaczkę i dziecka nie trącał, nie czekaj, aż jemu i tobie żebro przetrąci...

(D. c. n.)

ZJAZD OBOZU WIELKIEJ POLSKI

Budowanie potęgi Polski. Na drodze odrodzenia moralnego

Zjazd Obozu Wielkiej Polski w Poznaniu trwa przez sobotę i niedzielę. Punktem kulminacyjnym obrad sobotnich była mowa zasadnicza **Romana Dmowskiego,** uzasadniająca potrzebę powstania nowej organizacji narodowej.

Po przemówieniu p. Dmowskiego, inżynier **Kobylański** odczytał deklarację Obozu, która brzmi następująco:

Deklaracje

1. Obóz Wielkiej Polski jest organizacją świadomych sił narodu, mającą za zadanie uczynić og zdolnym do silnego ujęcia w swe ręce spraw swoich sprawić, ażeby stał się on w pełnem tego słowa znaczeniu panem swoich losów.

2. Celem naszego narodu, w pojęciu Obozu Wielkiej Polski, jest stać się narodem wielkim zarówno w życiu wewnętrznem państwa, jak w stosunkach międzynarodowych. Wielkim jest naród, który wysoko nosi sztandar swej wiary, swej cywilizacji i swej państwowości. Działalność Obozu zmierza do tego, ażeby Polacy sami czcili i nakazywali innym cześć wiary, dla cywilizacji polskiej i dla państwa polskiego.

3. Wiara narodu polskiego, religja rzymsko-katolicka, musi zajmować stanowisko religji panującej, ściśle związanej z państwem i jego życiem, oraz stanowić podstawę wychowania młodych pokoleń. Przy zapewnionej ustawami państwowemi wolności sumienia — zorganizowany naród nie może tolerować, ażeby jego wiara była przedmiotem ataków lub doznawała obrazy z czyjejkolwiek strony, ażeby religją frymarczono dla jakichkolwiek celów lub prowadzono zorganizowaną akcję w celu rozkładu życia religijnego narodu.

4. Cywilizacja polska, jeżeli ma być cywilizacją wielkiego narodu, musi się wyrazić:

1) w przywiązaniu i czci dla przeszłości, dla tradycji polskiej, w noszeniu się z godnością imienia Polaka;

2) w głębokiem poczuciu obowiązków względem Ojczyzny i odpowiedzialności każdego obywatela za swe czyny na zajmowanem stanowisku w życiu narodu;

3) w poczuciu hierarchji przy organizacji zarówno pracy, jak walki i w surowej karności, bez hierarchji bowiem i karności naród jest bezwładnem ciałem, niezdolnem do jakiegolkolwiek działania;

4) w wysokim poziomie i dyscyplinie obyczajowej, nakazującej wszystkim szanować poczucie moralne narodu;

5) w organizacji surowej opinji publicznej, swym naciskiem niedopuszczającej do czynów, przynoszących narodowi szkodę polityczną, moralną lub materjalną;

6) w bogatej i posiadającej wysoki poziom twórczości duchowej we wszystkich dziedzinach;

7) w wielkiej wytwórczości materjalnej, wytężonej i sprawnie zorganizowanej pracy, zapewniającej narodowi środki do życia, a państwu potęgę; wreszcie

8) w męstwie obywateli, w odważnej walce przeciw wszystkiemu, co naród rozkłada, osłabia lub poniża.

5) Państwo wielkiego narodu musi być tak zorganizowane, ażeby było zdolne:

1) zapewnić sobie szacunek i uznanie swych praw u obcych, zabezpieczyć siebie i swych obywateli od upokorzenia i wyzysku gospodarczego;

2) zapewnić wszystkim obywatelom sprawiedliwość, zabezpieczyć ich od krzywd z czyjejkolwiek strony, zapewnić im bezpieczeństwo życia i mienia, spokój i wolność pracy, wreszcie ochronić ich, a zwłaszcza młode pokolenia od zgorszenia;

3) przestrzegać surowo prawa, na którem istnienie jego i życie społeczeństwa się opiera, — i zmuszać wszystkich do poszanowania praw, żadnego bezprawia nie pozostawiać bezkarnem;

4) nakazywać szacunek dla siebie i swych instytucyj wszystkim, poczynając od rządu i jego organów, które muszą spełniać należycie swe obowiązki i ściśle dotrzymywać przejętych zobowiązań; wreszcie

5) musi być gotowem do natychmiastowego tłumienia wszelkich objawów anarchji i do wystąpienia każdej chwili nazewnątrz w obronie swych interesów i swej godności.

6. Na powyższych zasadach opiera się program Obozu Wielkiej Polski, który w poszczególnych działach będzie rozwijany w publikacjach i instrukcjach organizacyjnych.

Organizacje władz

Z kolei **R. Dmowski** zakomunikował zebranym schemat organizacji, której zarysy „ABC“ podało wczoraj.

Kraj podzielony jest na dzielnice: 1) poznańską, pomorską, łódzką, 2) śląsko-krakowska, 3) warszawska, 4) ziem wschodnich, 5) wschodnia Małopolska. Kierują niemi oboźni dzielnicowi, którym podlegają oboźni wojewódzcy i powiatowi.

SKŁAD WIELKIEJ RADY.

Skład Wielkiej Rady jest następujący: Roman **Dmowski,** Aleksander **Dębski,** były wojewoda wołyński, Włodzimierz **Dzieduszycki** z Małopolski, inż. Stanisław **Geysztor** z Kielc, Adam **Głażewski** z Małopolski, gen Stanisław **Haller,** szef Sztabu Generalnego z Krakowa, Bogumił **Hebanowski** z poznańskiego, inż. Tadeusz **Kobylański** z Warszawy, gen. Mieczysław **Kuliński** z Krakowa, Bogumił **Łubieński** z Poznańskiego, inż. Michał **Nycz,** prezes Polskiego Związku Kolejarzy z Krakowa, Zygmunt **Pluciński** z Wielkopolski, inż. Józef **Raźniewski,** prezes Pracy Polskiej z Dąbrowy, prof. Roman **Rybarski** z Warszawy, dyr. Seweryn **Samulski** z Poznania, Józef **Stemler,** dyr. Macierzy Polskiej z Warszawy, b. minister Jerzy **Zdziechowski** z Warszawy i Zbigniew **Żółtowski** z poznańskiego.

Po załatwieniu spraw organizacyjnych na zakończenie obrad przemówił jeszcze raz Roman Dmowski.

Ostatni apel

Wskazał on, że w obozie W. P. szeregują się ludzie, wyrośli w pracy politycznej różnych stronnictw, a obok nich wielu, którzy w życiu politycznem dotychczas czynnego udziału nie brali. Wobec tego mówca uważa za konieczne od początku jasne określić zasady moralne, któremi wszyscy członkowie organizacji muszą się kierować w swem postępowaniu.

Zorganizowany należycie naród jest potęgą, której nic na jego ziemi skutecznie przeciwstawiać się nie zdoła. Wobec tego organizacja narodowa ma obowiązek działać uczciwie i otwarcie. Tylko obozy, działające przeciw narodowi i jego dobru, mają potrzebne uciekania się w walce o swe cele do środków nikczemnych — do kłamstwa, obłudy, oszczerstwa, nawet do skrytobójstwa.

Organizacja, wysoko ceniąca godność swego narodu, pragnąca, ażeby jaknajwyżej stał pod względem religijnym i moralnym, może działać tylko środkami uczciwemi. Uczciwość wszakże, gdy staje do walki, wymaga wielkiego męstwa. Tchórze nigdy nie walczą uczciwie.

Dlatego **Obóz W. P. wymaga od wszystkich członków swoich bezwzględnej uczciwości w postępowaniu politycznem i męskiej odwagi.**

„Na kłamców, krętaczy, intrygantów, oszczerców, na obłudników, załatwiających swe prywatne sprawy pod pozorem służby publicznej, na tchórzów, strzelających z za płotu, na skrytobójców fizycznych, czy moralnych, w naszym Obozie miejsca niema. **Gdy Ojczyzna będzie zagrożona od zewnątrz, czy od wewnątrz, staniemy do walki o byt jej, o bezpieczeństwo o pomyślny jej rozwój, o jej dobro moralne i materjalne walczyć będziemy na każdym kroku, ale w walce prawej, rycerskiej, nie chowając się przed niebezpieczeństwem“.**

„Ludzi, którzy nie będą umieli się poddać tym naszym zasadom moralnym, pozbędziemy się rychło“.

Tylko tą drogą idąc, osiągniemy swój cel — wielkość swego narodu, a z nią potęgę państwa.

Zerwały się gromkie oklaski i okrzyki: Niech żyje Dmowski!

Przez popołudnie toczyły się narady organizacyjne, wieczorem zaś w Bazarze odbył się wspólny obiad. Dzisiaj, w niedzielę dalsze obrady organizacyjne i zamknięcie zjazdu.

Wybory władz

O godzinie 4 p.p. odbyło się posiedzenie Wielkiej Rady, na którem wybrano **przewodniczącego w osobie Romana Dmowskiego.**

Następnie przystąpiono do nominowania oboźnych dzielnicowych i wojewódzkich.

Lista oboźnych dzielnicowych i wojewódzkich

Dzielnica zachodnia — oboźny Pluciński Zygmunt, województwo Poznańskie — Celichowski Stanisław, woj. Pomorskie (nominacja nastąpi), woj. Łódzkie — Kawecki Józef.

Dzielnica Warszawska—oboźny Dębski Aleksander, miasto Warszawa — Tłuchowski Jan, woj. Warszawskie — Froelich Władysław, woj. Białostockie — Bielicki Romuald, woj. Podlaskie — Libinowski Teodor, woj. Radomskie — Sołtyk Stefan (tymczasowo).

Dzielnica Lwowska: oboźny — Głażewski Adam.

Dzielnica Krakowsko - Śląska: oboźny Haller Stanisław, woj. Krakowskie — Folkierski Władysław, woj. Kieleckie — Geysztor Stanisław.

Zagłębie Dąbrowskie: Kadej Józef.

Woj. Śląskie i Wileńskie (w organizacji).

Woj. Wołyńskie: Dr. Majewski Adam.

O godzinie 5 odbyło się zebranie oboźnych wojewódzkich i okręgowych, na którem omawiano sprawy organizacyjne.

Obiad

O godzinie 7-ej odbył się obiad, na którym mec. **Celichowski** wygłosił toast na cześć Romana Dmowskiego.

W odpowiedzi **Dmowski** powiedział, iż gdy zastanawiano się, w jakim porządku zredagować listę Wielkiej Rady, zaproponował, aby nazwiska podać wedle wieku członków, bo w ten sposób jego nazwisko będzie na pierwszem miejscu.

— Mam 62 lata, — mówił Dmowski, — ale czuję się młodo. Młodość tę zachowałem, bom nigdy nie stronił od walki!

Po obiedzie odbyło się zebranie towarzyskie.

Roman Dmowski

Wódz Obozu Wielkiej Polski

Roman Dmowski urodził się w roku 1864 w Warszawie, tu również kształcił się w gimnazjum i na uniwersytecie, na wydziale matematyczno-przyrodniczym. Już od lat najwcześniejszych pracował w tajnych organizacjach młodzieży, tworzonych pod hasłem odzyskania niepodległości. W r. 1891 zorganizował manifestację patrjotyczną w setną rocznicę Konstytucji Trzeciego Maja. Uchodząc przed prześladowaniami ze strony władz rosyjskich, przez kilka lat przebywał na studjach w Paryżu, poczem — aresztowany na granicy w chwili powrotu do kraju— zesłany zostaje na wygnanie do Tartu. Zbiegłszy stamtąd, przenosi się na stałe do Galicji gdzie bierze czynny udział w pracy publicystycznej i oświatowej. W r. 1903 publikuje głośną książkę, która doczekała się szeregu wydań i wywarła ogromny wpływ na kształtowanie się poglądów młodego pokolenia: „Myśli nowoczesnego Polaka“. W r. 1904, w czasie wojny rosyjsko-japońskiej udaje się do Tokio, gdzie między innemi doprowadza do wydzielenia jeńców polaków w odrębne całości i pracuje nad ich uświadomieniem narodowem.

W r. 1905 powraca do Warszawy. Jest posłem i prezesem Koła Polskiego w II i III Dumie. W r. 1908 wydaje traktat polityczny p. t. „Niemcy, Rosja i kwestja polska“. Przewidując nieuchronne starcie Anglji, Francji i Rosji z Austrją i Niemcami, staje na stanowisku, że naród polski winien w tej walce opowiadać się wyraźnie po stronie obozu przeciwniem ebego. W myśl tego programu organizuje opinję narodową, w czasie wojny zaś podejmuje wielką akcję polityczną i propagandową w państwach Ententy. W r. 1917 tworzy Polski Komitet Narodowy w Paryżu i zostaje wybrany jego prezesem. Jednocześnie pracuje bardzo usilnie nad organizacją armji i już w tym samym roku wręcza polskie sztandary wojskom polskim uznanym przez mocarstwa Ententy za armję samodzielną i sprzymierzoną.

Mianowany w r. 1919 delegatem Rzplitej Polskiej na Kongres Wersalski, doprowadza do uzyskania przez Polskę jej obecnych granic na zachodzie.

Jest doktorem honorowym uniwersytetów w Cambridge i w Poznaniu. Jest odznaczony wielką wstęgą orderu „Polonia Restituta“.

Wymiana fotografji
między Mussolinim a Piłsudskim

RZYM, 4.12. (PAT). Mussolini przyjął na posłuchaniu posła Lanfranconiego, który złożył mu sprawozdanie o swej podróży do Polski, oraz omówił możliwości rozwoju stosunków politycznych i gospodarczych między oboma krajami. Mussolini wysłuchał go z żywem zainteresowaniem i przyjął z zadowoleniem fotografję Marszałka Piłsudskiego, ofiarowaną dla Mussoliniego. Premjer włoski dał Lanfranconiemu swoją fotografję z tem, że ma on ją doręczyć Marszałkowi Piłsudskiemu przy okazji najbliższej podróży do Polski.

Ministrowie Spraw Zagranicznych
zjeżdżają się do Genewy

GENEWA, 4.12. (A.T.E.). W sobotę wieczorem przybył do Genewy minister spraw zagranicznych Stresemann na czele delegacji niemieckiej. Wkrótce potem pociągiem z Medjolanu przybył przewodniczący delegacji włoskiej Scjaloja wraz z członkami delegacji. Minister Zaleski oraz Briand, Chamberlain i Vandervelde, którzy wyjechali z Paryża w sobotę wieczór jednym pociągiem, przyjeżdżają do Genewy w niedzielę rano.

Dzieje się to w Austrji...
Listy gończe za b. Ministrem Skarbu

WIEDEŃ, 4.12. (A.T.E.) — Urząd prokuratorski zawezwał telegraficznie byłego ministra finansów Austrji Aerera, bawiącego w Ameryce do natychmiastowego powrotu do kraju i stawienia się u prokuratora. Aerer za czasów piastowania teki ministra skarbu zawarł umowę ze zbankrutowanym finansistą austrjackim Boselem, któremu podwyższył kredyt z 6 miljonów do 11 miljonów dolarów. Państwowa kasa oszczędności, która udzielała tych kredytów wskutek bankructwa Bosela poniosła wielkie straty. Aerer zaś namówiony przez przyjaciół wyjechał do Ameryki. Urząd prokuratorski grozi wysłaniem listów gończych, jeżeli były minister skarbu nie przyjedzie do Wiednia.

75.000
za ośmieszenie nazwiska
w osobie bohatera filmowego

PARYŻ, 4.12. (ATE). Książę de Brissac wytoczył proces amerykańskiej wytwórni filmowej „Paramount" o odszkodowanie w wysokości 100 tysięcy franków za nazwanie jego nazwiskiem jednego z bohaterów filmu „Zaza", który występował w śmiesznej i poniżającej roli. Sąd zredukował odszkodowanie do 75 tysięcy franków, oraz nałożył na cztery kina paryskie, w których film „Zaza" był wyświetlany, po cztery tysiące franków grzywny.

SEJM
się zbiera

Kancelarja sejmowa rozesłała wczoraj telegraficzne zawiadomienia o najbliższem posiedzeniu Sejmu, wyznaczonem na piątek 10 b. m. Posiedzenie Senatu odbędzie się dn. 15 b. m.

Narada w sprawie Konkordatu

WARSZAWA, 4.12. (PAT). Wczoraj p. vicepremjer Bartel odbył dwu i półgodzinną konferencję z biskupami Szelążkiem, Łukomskim i Przeździeckim w sprawie wejścia w życie Konkordatu.

Poseł amerykański
u Ministra Skarbu

Wczoraj odwiedził p. Ministra Skarbu Czechowicza poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Stanów Zjednoczonych Stetson i odbył z nim dłuższą konferencję.

Sw. Barbara u górników

WARSZAWA, 4.12. (PAT). Dnia 4 b. m. górnicy wszystkich zagłębi węglowych nie pracowali ,obchodząc uroczyście doroczne święto swojej patronki św. Barbary.

Kierownik urzędu pocztowego
otworzył kasę i... wyfrunął

Kierownik urzędu pocztowego w Bełchatowie, powiatu piotrkowskiego, Michał Kościesza nudził się bardzo. Powiedział on sobie, że ma dosyć prowincji i że musi odwiedzić Warszawę. Ponieważ jako kierownik miał dostęp do kasy, otworzył kasę kluczykiem, wyciągnął 25 tysięcy złotych i uciekł do Warszawy. Hula on sobie obecnie w stolicy, a policja go szuka. Rozesłano za nim listy gończe.

Niesłychana buta niemiecka
Wyciąganie rąk po polski Górny Śląsk
Rezolucja niemców śląskich do Rady Ligi Narodów

BERLIN, 4.12 (ATE). Związek „Oberschlesische Kulturferbank", który liczy kilka tysięcy członków na niemieckim Górnym Śląsku, uchwalił przesłać do Rady Ligi rezolucję w sprawie wyborów gminnych na Górnym Śląsku. Rezolucja nazywa wynik wyborów „niezwykle dobitnym dowodem niemieckości Górnego Śląska, który wskazuje, że podział Górnego Śląska był błędem historycznym", i wzywa Ligę Narodów do rewizji orzeczenia, ustalającego granicę polsko-niemiecką na Górnym Śląsku.

Bolszewicy pocieszają się i przygotowują nowe ataki

MOSKWA, 4.12. (A.W.). Sesja rozszerzonego plenum Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej zakończyła się. Uchwalono wzmocnić propagandę komunistyczną na półwyspie Bałkańskim i w Anglji, pochwalając dotychczasową politykę Międzynarodówki w stosunku do strajku górniczego. Zlikwidowanie powstania na Jawie uważa Komitet Wykonawczy za fakt przemijający z uwagi na to, iż przyczyny powstania dotychczas nie znikły.

Znowu nadużycia w marynarce wojennej
Spisy aktów mobilizacyjnych w rękach oskarżonego o oszustwo

W dn. 22 listopada r. b. został aresztowany b. porucznik gospodarczy przy Kierownictwie Marynarki Wojennej Adam Partyka, pod zarzutem usiłowania dokonania oszustwa.

Dopiero obecnie wychodzi na jaw inna strona przestępczej działalności Partyki. Oto w mieszkaniu jego znaleziono stosy dokumentów Kierownictwa Marynarki Wojennej, między innemi spis aktów tajnych mobilizacyjnych i dotyczących służby materjałowej.

Władze śledcze zwróciły się do odpowiednich władz wojskowych z prośbą o orzeczenie, jaką wagę posiadają znalezione u Partyki dokumenty.

Trudniej budować niż dekretować...

Dekret przywróci nam błogie czasy

Mieszkanie do wynajęcia!

W najbliższych dniach Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przedłoży Radzie Ministrów projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej, skierowany przeciwko handlowi mieszkaniami. Celem jego jest zupełne uniemożliwienie tego handlu. **W razie posiadania przez właściciela wolnego mieszkania, jest on obowiązany natychmiast wywiesić kartę na bramie i odnająć je pierwszemu zgłaszającemu się.** O ileby przepisy te zostały naruszone, władze administracyjne mają prawo ukarać winnego aresztem do sześciu miesięcy, względnie karą grzywny do 25 tysięcy złotych.

S. p. Gabryel Chrzanowski

Dyrektor Departamentu Min. Przem. i Handlu

Wczoraj nad ranem zmarł p. Gabrjel Chrzanowski, dyrektor departamentu morskiego w Ministerstwie Przemysłu i Handlu.

Zmarły kierował Departamentem Morskim od samego początku jego istnienia w Ministerstwie i położył wielkie zasługi przy budowie portu w Gdyni oraz przy organizacji polskiej floty handlowej.

*

Ś. p. G. Chrzanowski urodził się we wsi Wojciechowice pod Łomżą 20 listopada 1867 r.

Szkołę średnią i uniwersytet (wydział prawny) ukończył w Odessie, gdzie również poświęcił się pracy w dziedzinie handlowej żeglugi morskiej w jednem z największych tego rodzaju przedsiębiorstw w Rosji — „Rosyjskiem Towarzystwie Żeglugi i Handlu".

W momencie wybuchu niemal wojny ś. p. G. Chrzanowski staje na czele tej wielkiej instytucji, którą prowadzi aż do przewrotu.

W r. 1919 przyjeżdża do Warszawy i jako wybitny fachowiec powołany zostaje na stanowisko Dyrektora Departamentu Marynarki Handlowej Min. Przem. i Handlu.

Sekciarskie praktyki protestantów niemieckich

Strajk dzieci szkolnych

Z powodu mianowania katolika

BERLIN, 4.12. (ATE). W Dortmundzie wybuchł strajk szkolny, który grozi rozszerzeniem się na całą Nadrenję. **Bezpośrednią przyczyną strajku był to mianowanie na stanowisko radcy szkolnego urzędnika wyznania rzymsko - katolickiego przeciwko czemu zaprotestowali duchowni protestanccy. Duchowni protestanccy prowadzą z ambon agitację za powszechnym strajkiem szkolnym w Nadrenji, który w razie dojścia do skutku objąłby zgórą 70.000 dzieci.**

KORNEL MAKUSZYŃSKI 27)

GOŁE NIESZCZĘŚCIE

Historja bardzo rzewna

— Moja wina, moja wielka wina... Przebacz mi, dobra dziewczyno. Nie uczyniłem nigdy nic dobrego. Nie kochałem nikogo. Obdzierałem, kogom mógł. Żywiłem się krzywdą, nie widziałem cudzego nieszczęścia. Pokarałaś mnie dotkliwie, lecz słusznie. Okrutny to był figiel i ponura zabawa, lecz nie zasłużyłem na lepszą. Byłem obłudny, a ty się ukazałaś naga, jak prawda; byłem skryty, a ty się zjawiłaś jasna i śliczna. Coś się dzieje ze mną, — nie wiem, co... Jak obłąkany szukałem przed tobą wczoraj, dziś raduję się, że przyszłaś... Jesteś jak poranek po nocy, pełnej zmor i dławiących zgryzot... Obraziłem cię... ciężko obraziłem... przebacz mi... Złe było moje serce, bo byłem sam, nikomu na nic nie potrzebny, stary, zgorzkniały egoista. Człowiek nigdy nie powinien być sam, bo się zamienia w wilka. Dobrze, że przyszłaś... Już nie jestem sam i już nie będę. Pójdę do was, aby się ogrzać przy waszej miłości... Przebaczcie mi, bo źle czyniłem... Przebacz mi, śliczna panienko... Serce moje płacze, bo było wyziębłe... Skostniała dusza moja garnie się do ciebie... Śmieje się ze mnie całe miasto, ale to nic; to tylko mizerna kara za to, czem byłem... Masz łzy w oczach, biała dziewczynko... Patrz, patrz! I ja czuję, jak mi spływają po twarzy... Na Boga! Nie wiedziałem, że łzy mogą być słodkie... O, jak mi dobrze, jak dobrze!...

Przymknął oczy, a wtedy poczuł, że głowę jego dotknęła jej ręka. Chciał ją chwycić i ucałować, lecz chwycił pustkę. Białej postaci już nie było.

Za to, kiedy rzeźbiarz Wrona otworzył zmęczone oczy, to się nagle zerwał z posłania i krzyknął: figura z gipsu stała tam, gdzie wczoraj, śliczna uśmiechnięta, jasna i promienista. Zbliżył się do niej z nabożną trwogą, długo patrzył, jak na widmo, zaczem ryknął radosnym rykiem zwycięskiej burzy i rzuciwszy się na kolana, ucałował jej zimne stopy z gipsu. Figura mało zwracała uwagi na te obłąkane karesy, zwyczajnie, jak figura. Język ludzki i katolicki nie może oddać w najdrobniejszej mierze tych dzikich, nieartykułowanych dźwięków, któremi ten twórca bałwanów objawiał swoją radość. Przerwał jednakże nagle swój buszmeński hymn, jak Piętaszek, kiedy usłyszał huk strzelby. Nikt wprawdzie nie strzelił, zdarzyła się jednak rzecz nierównie więcej cudowna; oto Wrona zauważył, że klęczy na czemś wytwornie miękkiem; dotknął tego z zabobonnym przestrachem i zdumiał: trzymał w ręku śliczną, jedwabną makatę.

Coś mu się na nowo przekręciło w głowie. Posąg poszedł i wrócił. Wielkie to było dziwo; nie mogło się to jednak pomieścić nawet w tak potężnym rozumie jak jego, że tyle zachodu, straszliwych awantur, cudów, pogoni i poruszenie całego miasta odbyło się po to jedynie, aby w smętkim przybytku rzeźbiarskim znalazła się — makata. Nie rozumiał tego wszystkiego, nie wiedział po co się to wszystko stało i na co, spojrzał jednak na posąg z serdecznością, wdzięcznością; rozumiał bowiem, że nie szło o makatę, lecz że ten posąg ukochany, cudowne odbicie słodkiej jego dziewczyny chciał mu w jakiś sposób okazać swoją bezgraniczną miłość. Spostrzeżenie to było dostatecz nym powodem do jakiejś radosnej demonstracji, wobec czego Wrona zwyczajem ludzi prostego serca postanowił uczcić swój posąg tańcem uroczystym i dostojnym.

Już twarz nastroił na śmiertelną powagę i już czynił potężny skok, kiedy zaskrzypiały drzwi pracowni; zatrzymany w ruchu rzeźbiarz, znieruchomiał w tej pysznej pozie; na progu stał jego stryj, lecz jakżeż odmieniony! Stał uśmiechnięty dziwnie, bo łzawo, blady był, lecz promieniejący i słowa nie rzekłszy, wyciągnął ręce ku Wronie. Ten ci zaś, wiele nie myśląc, a serce mając słodkie, ryknął z radości i wpadł w stryjowe ramiona.

— Prowadź mnie do tej ślicznej panienki! — rzekł wreszcie.

— Bóg jest wielki! — zakrzyknął rzeźbiarz.

— Tak, ale miłość jest też wielka, — szepnął stryj. — To jest dzielna dziewczyna!

— Zabrała stryjowi makatę...—bąknął nieśmiało Wrona.

— Makatę? Do djabła z makatą... Serce mi moje zabrała... Ja tu po nie przyszedłem!

Tak się skończyła ta historja, wielce dziwaczna i rzewna bardzo. Na weselu, wśród oparów wina, na własne widzieliśmy oczy, jak stryj Wrona całował się z mamą Wikci, a czasem z radości niepomiernej w polędnie uszczypnął ją ciało.

Żegnaj, Wikciu, słodka dziewczyno... Już cię nikt w śliczne nagości nie ujrzy, tylko ten dziki buszmen, Wrona, który będzie miał kamienicę przy Marszałkowskiej.

KONIEC.

Kobiety! Upiększajcie się jak możecie, ale nie zatracajcie kobiecości

Oto wskazanie, jakie daje czytelniczkom „ABC"

Lina Cavalieri -- osławiona piękność

i kierowniczka Instytutu Piękności w Paryżu

(Własna korespondencja paryska „ABC")

Paryż w grudniu.

Institut de Beauté — Instytut Piękności — Lina Cavalieri. Kogóż nie zelektryzuje to nazwisko jednej z **najbardziej osławionych piękności ostatniej epoki?**

Otwierają się przedemną drzwi przybytku kosmetycznej sztuki: przechodzę przez salony, zastawione flakonami perfum, pudełkami kremów. Naprzeciw mnie wychodzi wiotka postać, o pięknych, spokojnych rysach twarzy. — To ona — Lina Cavalieri, ta, którą zna **świat cały z kart pocztowych, filmów włoskich i wogóle z różnych produkcji artystycznych.**

— Przyznam się, że nie miałam wielkiej nadziei zastania pani w tem „Laboratorjum piękności", bo mówiono mi, że tylko jej nazwisko tu figuruje.

Lina Cavalieri uśmiecha się.

— Chciałabym wiedzieć jaka myśl kierowała panią przy zakładaniu tego Instytutu?

— Kult piękna. Uważam, że **im kobieta jest ładniejszą, tem więcej potrzebuje zabiegów dokoła swojej osoby:** wiek bowiem na jej urodzie większe wybija piętno. Postanowiłam tedy własne metody stosować do innych, a doszłam do nich **na podstawie studjów o estetyce kobiet greckich i rzymskich.**

— Jaką zasadą kieruje się Pani w dziedzinie kosmetyki?

— Że należy, w pierwszej linji, **posługiwać się roślinami, albowiem one tylko przywracają żywotność naskórka.** W XV-tym wieku używano już kremów, robionych z kwiatów nenufaru i lilji, w XVIII-tym posługiwano się dla zmiękczenia skóry odwarem ze szpinaku i sokiem truskawek.

Przed nami na stole stoi piękne pudełko: Lina Cavalieri je otwiera.

— **Jestem także wielką zwolenniczką masażu, ale elektrycznego, według rozmaitych modulowanych prądów,** i dochodzę do nadzwyczajnych rezultatów. Proszę zobaczyć. To pudełko zawiera sekret utrzymywania piękności: oto malenki walec do masażu twarzy, ten znowu przyrząd służy do masażu oka. Masaż wszelkiego rodzaju, a nawet twarzy, odbywa się u mnie **zawsze na leżąco, gdyż całe ciało musi wtedy być w stanie spoczynku.**

Przechodzimy przez salony, w których każda kabinka jest urządzona z największym przepychem, zaopatrzona w kasetki oraz całą skomplikowaną tablicę prądów elektrycznych.

— Co pani myśli o współczesnej „chłopczycy"?

— **Że jest pozbawiona wszelkiego zmysłu estetycznego: może ona być zabawną, ale nie jest ładną. Kobieta powinna pozostać kobietą,** zachować swe formy bioder, ramion, piersi. Proszę popatrzeć na statuy rzymskie czy greckie, a na dzisiejsze sylwetki, będące jedną wielką płaszczyzną od góry do dołu. **Kobieta pragnie coraz bardziej upodobnić się do mężczyzny i w ten sposób ośmiesza się często. gdyż traci poczucie miary.**

— Jaką zdaniem pani linję zakreśli ewolucja kobiet?

— Ja wierzę w teorję **„wiecznego powrotu rzeczy" i w siłę uczucia macierzyńskiego. Proszę też powiedzieć czytelnikom „ABC", że niech się upiększają jak mogą, ale niech równocześnie zachowują urok i czar, kobiecość jednem słowem.**

Opuszczając gościnny gabinet pracy Lina Cavalieri, przechodzę przez podwórze. Na drugiem piętrze w oknach przesuwa się cień nowożytnego cudotwórcy, t. j. chemika, który pod wskazówkami samej Liny Cavalieri preparuje kosmetyki o poetycznej nazwie „Floreńtyńskiego Irysu", „Białego Nenufaru" lub aromatyczne perfumy „Monna Lina".

W Instytucie życie wre: mijam żółtego Chińczyka, mistrza od manicure oraz czarnookiego młodzieńca, pracującego nad lansowaniem dwuch nowych uczesań krótkich włosów, z których jedno będzie nosiło nazwę „A l'Antinoüs", a drugie „A la Barbare".

I. Br.

Z obyczajów dzikiego Wschodu

Mordy i gwałty na tle braku kobiet

Rodzice żądają za córkę 30.000 dynarów

Duchowieństwo i starszyzna miasta Prisrenu w tureckiej części Jugosławji odbyły parę dni temu bardzo ważną naradę.

Chodziło o zastanowienie się nad sposobami walki z drożyzną kobiet.

Na konferencji tej starzy doświadczeni mufti wygłosili niezwykle pouczające referaty, z których wynika, że wysoka cena kobiet jest objawem nader groźnym.

Trzeba bowiem wiedzieć, że w okolicach tego miasta panuje dotkliwy brak niewiast, młodzi ludzie, chcący się żenić, muszą płacić za żonę wysokie sumy. Rodzice ładnych dziewcząt żądają za swe córki do 30 tysięcy dynarów. Ponieważ zaś młodzi ludzie sum takich płacić nie mogli, a z małżeństwa rezygnować nie chcieli, przeto porywali poprostu dziewczęta, co jednak naruszało prawa rodziców i doprowadzało do poważnych konfliktów.

Najczęściej bowiem porwane dziewczęta miały już oficjalnych narzeczonych, którzy złożyli pewien zadatek i pamiętają dobrze, że w okolicach Prisrenu panuje stary zwyczaj zemsty krwi. Na tle porwań dochodzi tedy często do strasznych mordów..

Na konferencji po wysłuchaniu referatów duchowieństwo doszło do wniosku, że należy wyznaczyć za kobiety ceny maksymalne i w ten sposób dać każdemu mężczyźnie możność ożenku.

Odwaga -- rozum i spokój

Oto trzy królewskie cnoty

Król Alfons 13-ty a spiskowcy

W niedawno wydanej w Londynie książce, która narobiła strasznej wrzawy i będzie nawet przedmiotem procesu sądowego, a opowiadającej tysiące niedyskrecji z życia dworów, dyplomacji i t. p., są między mnóstwem rzeczy bardzo ciekawych także anegdoty z życia Alfonsa 13-go, króla hiszpańskiego.

Dowiedział się kiedyś ów król, że do wiadomości publicznej dotarły szczegóły bardzo ważnej poufnej rozmowy, jaką król miał z jednym z ministrów. Zdradzenie tajemnicy mogło być dziełem bądź bardzo zaufanego sekretarza osobistego króla, bądź też samego ministra.

Wobec tego król wezwał do siebie ministra i zapytał go, czy z nikim o treści narady nie mówił. Minister stanowczo zaprzeczył. „Nawet z żoną pan nie mówił?" — zapytał ponownie król. — „Nawet z żoną nie mówiłem", — była odpowiedź ministra.

„W takim razie niech mi pan zrobi tę przyjemność i będzie w doborze kochanek na przyszłość nieco ostrożniejszy" — zakończył król audjencję.

Uwaga poskutkowała, bo od tego czasu już nikt po Madrycie tajemnic z narad z królem nie rozgłaszał.

Druga anegdota odnosi się do momentu nieco późniejszego, bo do r. 1919. W tym właśnie roku odkryto któryś tam z kolei spisek na życie króla; dwuch uczestników spisku aresztowano i wymuszono na nich wydanie adresu lokalu, w którym spiskowcy stale się zbierali; jednocześnie aresztowani zdradzili też tajemne hasła spiskowców.

Dowiedziawszy się tego wszystkiego król, przebrany po cywilnemu, udał się do Barcelony (tam bowiem mieścił się klub spiskowców) i zupełnie bez asysty udał się do jaskini lwów — do klubu.

Zebrani narazie oniemieli, zobaczywszy króla, szczególnie gdy ten najspokojniej zapytał, czy może się do nich przysiąść i wziąć udział w rozmowie. Jakiś czas król przysłuchiwał się istotnie temu, co zaczęto mówić.

Uprzykrzywszy sobie jednak tę rolę, król nagle zapytał: „Chcecie więc, moi panowie, siłą obalić istniejący obecnie ustrój i usunąć mnie także?" „Tak jest" — odpowiedziało mu kilkanaście głosów. „Dlaczegóż nie robicie tego w tej chwili? — zapytał król. — **Przecie ja i tak muszę umrzeć, jeśli więc sądzicie, że śmierć moja byłaby dla kraju zbawieniem,— działajcie odrazu!"**

Na to nikt nie odpowiedział. „Przecież wy jednak poważnie myślicie o zastosowaniu przemocy?" — zapytał znowu król. Wszyscy odpowiedzieli: tak! A na to król: „Ja również poważnie o tem myślę! Ten dom jest otoczony, a wy, moi panowie, tak długo będziecie moimi gośćmi, dopóki nie przestaniecie myśleć o przemocy. Wtedy i ja przestanę ją stosować".

NA SZEROKIM ŚWIECIE

Człowiek, który nie przyjął samochodu

Znakimity piechur szwajcarski, Jan Linder, otrzymał niedawno za swój mistrzowski przemarsz z Paryża do Strasburga samochód. Podarowała mu ten samochód pewna firma francuska. Iluż ludzi zazdrościło Linderowi tego samochodu, ilu powiedziało sobie, że za samochód chętnie poszliby z Paryża do Moskwy, nie tylko do Strasburga.

Ale Linder był z podarunku bardzo niezadowolony, owszem, oświadczył on wyraźnie, że samochodu nie przyjmie i pragnie go sprzedać. Swoim wielbicielom tłumaczy on, że urodził się piechurem i sport ten kocha nie tylko dlatego, że brak mu pieniędzy na kosztowne przyjemności, lecz głównie z tego powodu, że się w nim wszystko kotłuje na myśl o zastosowaniu maszyny.

Z ZAGADNIEŃ KRYMINALISTYKI

Tajemnicza zbrodnia w hotelu „Bristol"

Pudełko kremowego pudru naprowadziło na ślad mordercy

W HOTELU BRISTOL ZASTRZELONO KOBIETĘ.

Taką wiadomość otrzymały władze śledcze, które w niespełna 10 minut znalazły się na miejscu wypadku.

W pokoju nr. 50, znajdującym się na drugiem piętrze, leżała na łóżku w bieliźnie kobieta. Z lewej skroni sączyła się smuga krwi. Obok łóżka na dywaniku leżał małego kalibru browning, przy nim łuska od wystrzelonej kuli. Szuflada nocnej szafki była wysunięta na zewnątrz, wewnątrz niej znajdowała się torebka damska, z której wydobyto kartkę z napisem:

„Życie mi się sprzykrzyło, więc kończę ze sobą.

Kartka nie miała żadnego podpisu. Trup na łóżku przykryty był do połowy kołdrą. Ręce spoczywały na kołdrze.

ZABÓJSTWO CZY SAMOBÓJSTWO.

Naczelnik policji Chełmicki zbliżył się właśnie do łóżka, gdy przybył kierownik rejonu komisarz Bloch.

— Czy pan sądzi, panie kolego, że samobójczyni mogłaby po strzale przykryć się tak starannie kołdrą?

— Przypuszczam, że mogłaby, wystarczyłoby jej tylko sięgnąć ręką w pozycji leżącej do szafki, by z niej wydobyć rewolwer.

— I to możliwe, lecz nie wierzę, by po strzale samobójczyni zdążyła odrzucić tak daleko rewolwer, a następnie ułożyć tak spokojnie obie ręce na kołdrze.

— To znaczy.

— To znaczy — odparł naczelnik, że kobieta ta została zastrzeloną we śnie.

PUDEŁECZKO Z ROZSYPANYM PUDREM KREMOWYM.

W torebce, znalezionej w szufladzie, były drobiazgi damskiej toalety i także pudełeczko pudru.

— Jest! — krzyknął naczelnik policji.

— Co jest — zapytał sędzia.

— Czy pan sędzia widzi, że ten puder jest różowy.

— Więc?

— To znaczy, że była tu jeszcze inna kobieta, używająca kremowego pudru i paląca papierosy.

— No tak, ale papierosy mogła przecież palić i zabita.

— Nie, panie. Trzy gilzy z papierosów mają na sobie pył kremowego pudru, którego blondynki nie używają.

— Wezwać numerowego — rozkazał sędzia śledczy.

Przybył numerowy.

— Kto jest ta kobieta — zapytał sędzia, wskazując na zwłoki.

— Nie wiem, panie sędzio. Wynajęła pokój dopiero wczoraj wieczorem.

Po tej lakonicznej odpowiedzi portjer hotelu przedstawił sędziemu paszport zmarłej kobiety na nazwisko Ireny Panowskiej z pod Kalisza.

— Czy kto przychodził w ciągu nocy do Panowskiej? — badał portjera komisarz.

— Ja nikogo absolutnie nie widziałem i nic więcej w tej sprawie powiedzieć nie mogę.

TELEGRAM DO KALISZA.

O tajemniczej zbrodni natychmiast zawiadomiono telefonicznie policję w Kaliszu, skąd otrzymano odwrotną odpowiedź:

Przed trzema dniami właścicielka majątku Wólka w powiecie kaliskim p. Irena Panowska, wdowa, wyjechała do Warszawy, celem podjęcia w banku amerykańskim sumy 10 tysięcy dolarów, jakie nadeszły dla niej z Ameryki w spadku po bracie. Panowska używała pudru różowego. Papierosów nie paliła.

WYWIAD W BANKU.

Śledztwo w banku amerykańskim wykazało, **że pieniądze podjęte zostały przez Panowską w dniu poprzedzającym zabójstwo. Przy podejmowaniu pieniędzy towarzyszyła Panowskiej kobieta, silna brunetka o śniadej cerze.** Charakter pisma na kwicie bankowym był niezgodny z charakterem pisma na kartce, na której denatka podała przyczynę rzekomego samobójstwa.

POWTORNE OGLĘDZINY TRUPA.

Z banku udali się wywiadowcy do hotelu Bristol, gdzie między innemi stwierdzili, że strzał dany był w lewą skroń, co mogłoby nastąpić tylko wtedy, gdyby samobójczyni była mańkutem; Panowska zaś mańkutem nie była.

Numerowy hotelu, badany poraz trzeci, przypomniał sobie wreszcie, że późną nocą przychodziła do Panowskiej jakaś kobieta, kiedy zaś wyszła, tego definitywnie określić nie mógł.

ŚLEDZTWO W WÓLCE.

Po ukończeniu śledztwa w Warszawie, delegował urząd śledczy natychmiast jednego ze zdolniejszych wywiadowców do Wólki, w celu przeprowadzenia tam dochodzeń; ten na miejscu ustalił, że Panowska miała dwie siostry. Jedna z nich mieszkała w Kaliszu, druga zaś w Łodzi. Dalsze dochodzenie ustaliło, że siotra Panowskiej, Anna Weltman, zamieszkała w Kaliszu, wyjeżdżała jednocześnie z Panowską do Warszawy i trzeciego dnia wróciła. Weltman paliła papierosy „Maden", to jest takie, jakie znaleziono w pokoju Panowskiej, oraz używała pudru kremowego.

MORDERCĄ PANOWSKIEJ JEJ WŁASNA SIOSTRA.

Na zasadzie stwierdzonych poszlak przeprowadzono u Weltmanowej rewizję. W mieszkaniu jej nie znaleziono nic, co by mogło stanowić dowód jej winy. Weltmanowa ze swej strony nie przyznała się do zbrodni, twierdząc, że była wprawdzie z siostrą w Warszawie, gdy ta ją o towarzystwo prosiła, była nawet z nią w hotelu Bristol, lecz pożegnawszy się z nią o świcie, odjechała do Kalisza.

Niejasne zeznania Weltmanowej nie znalazły wiary u funkcjonarjuszów policji. Wobec tego postanowiono przeprowadzić dodatkową u niej rewizję, która też dała wyniki dostateczne. Oto w piwnicy znaleziono zakopaną walizkę Panowskiej, a w walizce kwotę 10 tysięcy dolarów.

Dowód jasny. Morderczynię zaaresztowano i odesłano pod konwojem do więzienia w Warszawie.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

Dziś czytelnicy nasi, pragnący otrzymać piękny srebrny ołówek Eversharp muszą się nieco potrudzić nad krzyżówką



ZNACZENIE WYRAZÓW

Poziome:

1. Produkt naft. 2. Ptak stepowy. 3. Postać z mitol. gr. 4. Skorupiaki. 5. Ziemiopłody. 6. Stan w Ameryce półn. 7. Zamek (wspak). 8. Broń biała. 9. Spójnik. 10. Część staroż. Grecji. 11. Odległość. 12. Miara. 13. Inaczej blizna. 14. Część świata. 15. Imię kalifa. 16. Urazy. 17. Twierdzenie (zasada). 18. Wyspa grecka. 19. Karta. 20. Ukrop. 21. Tkanina. 22. Nuta. 23. Litera fonet. 24. Przyimek. 25. Imię meskie. 26. Prymitywne łoże. 27. Instrument muz. 28. Przyimek (wspak). 29. Zebranie lub władza. 30. Kraj w Azji. 31. Chwila (gest.).

Pionowe:

1. Stan wody. 2. Liczba. 5. Dzieło sztuki. 6. Cztery samogłoski. 8. Miasteczko na kresach (wspak) 13. Ptak drapieżny. 18. Symbol pierwiastka (wspak). 25. Pierwiastek chem. 32. Dziedziczność. 33. Kierownictwo uczelni. 34. Spójnik. 35. Spółgłoska fon. (wspak). 36. Zamiar. 37. Stolica w Europie. 38. Ratuje. 39. Litera fonet. 40. Rzeka w Polsce. 41. Tytuł Opery. 42. Półwysep w Azji. 43. Imię męskie. 44. Ptak. 45. Przyimek. 46. Tajemnice. 47. Przedmiot żelazny. 48. Góry w Ameryce. 49. Przyprawa. 50. Inaczej daty (np. stat.). 51. Imię żeńskie zdrobn. 52. Litera grecka fon. 53. Tytuł staropolski. 54. Stręczy w j. ludz. 55. Rodzaj owadów (wspak).

RADJOWY BAL

— Panie Aloizy.

— Co? Czytać mi pan nie pozwala, a ja właśnie panie tego zagłębiony jestem w gazecie.

— Nie szkodzi, przeczyta pan Boże kochany, jak pan, panie Aloizy się starzeje, dawniej w kawiarni opowiadał pan o polityce ten tego, a teraz tylko czyta pan i czyta, mówił pan Kalasanty stary bywalec małej cukierenki, gdzie obaj siedzieli.

— Cóż pan chce, człowiek się zmienia — zresztą mam zmartwienie.

— Cóż się stało?

— Radjo.

— A cóż panu radjo zawiniło.

— Niby nic, kupiłem i teraz mam utrapienie. Mechanik z domu nie wychodzi, i ciągłe wydatki, to lampki się przepalą, to sio to owo, to znów skrzeczy, jakby w tem zakazanem pudle koty odprawiały wesele.

— Jesteś drogi przyjacielu pesymistą i nie idziesz z duchem czasu. Ba, ba nowe wynalazki, nowe tory.

— Co ja nie idę z duchem czasu, ja co całe życie strawiłem na wynalazkach. Zapomina pan zdaje się, panie Kalasanty, że to ja, właśnie ja, jestem wynalazcą klapek do kaloszy, żeby z nóg nie spadały, tylko, że w naszym okropnym kraju nie znalazłem nikogo ktoby miał kapitały i szeroką głowę. I co jest. Ja nie idę z duchem czasu, także coś nowego.

— Ależ wiem, wiem drogi panie, Aloizy, wiem i dlatego chciałem z panem o jednej rzeczy pomówić, z panem, jako z wynalazcą.

Pan Aloizy zaciekawił się.

— Jako z wynalazcą, no proszę, o cóż chodzi?

— Ile razy myślę o radjo, przychodzi mi to do głowy.

— No ale o cóż chodzi?

— Widzi pan, panie Aloizy tak to sobie wymyśliłem.

— Ależ mów że człowieku szybciej.

— Wie pan ile kosztuje sala balowa?

— Ale co to ma do rzeczy

— Ma, ma, więc ile?

— Nie wiem.

— To ja panu powiem, wynajęcie sali balowej kosztuje osiemset pięćdziesiąt złotych

— Jezus Marja.

— A widzi pan. A wie pan ile kosztuje muzyka na jeden wieczór?

— Skąd że mam wiedzieć.

— To ja panu powiem siedemset pięćdziesiąt złotych.

— Zgroza.

— A co?

— No ale co to ma wspólnego z wynalazkiem.

— Nawet dużo. Kto ma dziś pieniądze żeby na takie drogie bale chodził.

— Pewnie, pewnie, powiedział pan Aloizy i przypomniał sobie swe pięć dorodnych córek, które gdy idą na bal... pięć par pantofelków, pięć sukienek t. d. A męża to sobie nie wyłańczyły, dokończył swych ponurych rozmyślań, pan Aloizy.

— Sala, jak sala, ale wydatek na muzykę można znieść tu będzie mowa o moim pomyśle.

— Ciekawe.

— Pewno, że ciekawe. Trzeba tedy, mówił tajemniczo pan Kalasanty, wynaleźć maleńkie radjo z dwoma parami słuchawek. To radjo będzie paskami przymocowane do głowy tancerza. I teraz proszę sobie wyobrazić radjowy bal. Młodzieniec zaopatrzony w aparat podchodzi do panny, kłania się, bierze ją w pół, a ona zakłada takie na uszy słuchawki, od jego aparatu. I tańczą. Muzyki niema, ojcowie mogą spokojnie grać w karty, pozostałe jeszcze kanapowe mamy, o ile ten gatunek już doszczętnie nie wyginął, mogą drzemać spokojnie.

— No, no.

— A widzi pan, ciekawe prawda. A co za różnorodność. Jedna para nastawia aparat na stacje wiedeńską i tańczy sobie walca, inna pod muzykę z Londynu tańczy shimy, a znów inna bardziej krewka nastawia aparat na stację warszawską i dalejże oberlasa. A na sali, jak makiem siał, każdy tańczy na co ma w danej chwili ochotę, za muzykę nic się nie płaci, bo każdy młodzieniec przynosi ją ze sobą, na głowie.

— Nadzwyczajne.

— A co?

— Nadzwyczajne, ale panie Kalasanty, ta sala to będzie wyglądała, jeden niby od sasa, drugi od lasa.

— W tem cały urok, będzie większa rozmaitość.

— No, a gdyby tak coś się z temi falami radjowiemi stało i gdyby wszystkie aparaty zaczęły grać głośno te shimmy, oberki, walce i mazury?

— Tak to by było przykre.

— Rzeczywiście.

— Choć nic, wykrzyknał pan Kalasanty z miną triumfatora, wtedy by wszyscy zaczęli tańczyć Charlestona!

Krótkie spięcie

Przyczyną groźnego pożaru — nie gasić ognia „domowym" sposobem

Przy ulicy Złotej nr. 28 znajduje się duży czteropiętrowy dom, w którym na czwartem piętrze mieszka właściciel sklepu przy ul. Marszałkowskiej p. Wegienko.

Wczoraj o godzinie 5 popoł., **wskutek krótkiego spięcia przewodów elektrycznych w mieszkaniu p. Wegenki, wybuchł pożar, który przerzucił się na ścianę, przylegającą do sąsiedniego trzechpokojowego mieszkania** krawcowej Janiny Krukowieckiej.

P. Wegenko, jak i p. Krukowiecka, przerażeni ogniem zamiast zaalarmować natychmiast straż ogniową, poczęli własnym „domowym" sposobem gasić ogień, który rzecz prosta **„wzmagał się z minuty na minutę.**

Dopiero, gdy ogromne słupy ognia, wydobywając się, poprzez okna, poczęły lizać dachy, przerażeni mieszkańcy domu nr. 28 zaalarmowali wszystkie oddziały straży ogniowej. O godzinie 5 minut 25 pierwszy na miejsce z ratunkiem przybył czwarty oddział straży ogniowej, wkrótce za nim inne trzy oddziały (pierwszy, drugi, trzeci). Akcja ratunkowa pod komendą naczelnika p. Prokopa po godzinnym wysiłku ogień opanowała. Wskutek pożaru **zostało zupełnie zniszczone mieszkanie p.** Krukowieckiej.

Straty narazie nieustalone, lecz, jak można przypuszczać, wynoszą niemniej niż 10 tysięcy złotych. W czasie pożaru mieniа palących się mieszkań oraz porządku na ulicy pilnowała policja 8-go komisarjatu i wywiadowcy urzędu śledczego.

Wszechświatowa Wystawa w Warszawie

Poczęty projekt „narazie" utknął

W październiku r. b. złożony został p. Ministrowi Przemysłu i Handlu memorjał, w którym projektodawcy wskazują na konieczność niezwłocznego przystąpienia do prac przygotowawczych do urządzenia wszechświatowej wystawy w Warszawie.

Wspomniany projekt zasadniczo zyskał uznanie p. Ministra, dowodem jest, że w dniu 9 listopada r. b. zwołano konferencję międzyministerjalną, na której uznano za konieczne, w myśl wniosku projektodawców, powołać stałą komisję międzyministerjalną z delegatów zarządu miasta, która to komisja winna niezwłocznie przystąpić do realizacji programu prac przygotowawczych.

Komisja ta już w dniu 27 listopada r. b. odbyła posiedzenie i uchwaliła statut i regulamin dla siebie, o raz utworzenie referatu spraw komisji, któryby ujął całokształt jej zadań.

Niestety, wskutek odmowy udzielenia funduszów na utworzenie etatu referenta tej komisji, cała sprawa stanęła, narazie, na martwym punkcie.

Mówimy „narazie", gdyż niewątpliwie fundusze na ten cel Min. Przem. i Handlu znajdzie.

Straszne skutki pijaństwa

Pijany spadł i zabił się na miejscu

Wczoraj w godzinach południowych mieszkaniec wsi Cecisze, gminy Jeziorna, powiatu warszawskiego, będąc pijany i wioząc drzewo z lasu chojnowskiego, spadł z wozu, przyczem poniósł śmierć na miejscu.

CUDEM URATOWANY

Mieszkaniec wsi Piaski, gminy Jeziorna, Stanisław Majdasz, powracając wczoraj przez Warszawę do domu, zasnął na wozie, w czasie czego konie wjechały do jeziora wiślanego w pobliżu tejże wsi i wpadłszy na głębokie miejsce utonęły wraz z wozem, samego zaś śpiącego twardo chłopaka uratowali ludzie z tejże wioski.

Pożar w fabryce

Tramwaj najechał na węża strażackiego

Wczoraj wieczorem o godzinie 8-ej wynikł pożar w fabryce „Granat", mieszczącej się przy ulicy Stalowej Nr. 67.

Wezwano natychmiast straż ogniową, która przystąpiła do akcji ratowniczej, zakładając węże.

Nagle wyłonił się tramwaj linji 18. Pomimo dawanych sygnałów ze strony straży, motorniczy wozu nie zatrzymał, przecinając t. zw. rękaw (węża).

Akcja ratownicza trwała około 45 m.

Bolączki nauczycielskie

Wczorajszy wiec

Wczoraj od 7 do 10-ej wieczorem w gimnazjum im. J. Zamojskiego odbył się wiec nauczycielstwa. Obradom przewodniczył p. W. Łoziński.

Obrady zakończono rezolucją, w której nauczycielstwo szkół średnich domaga się zniesienia ustawy sanacyjnej z grudnia ub. roku.

Poruszona również była sprawa nieposzanowania nauczycielstwa przez młodzież i jej otoczenie.

Nowinki z miasta

AKADEMJA ŻAŁOBNA KU CZCI Ś. P. J. KASPROWICZA

W niedzielę, 5 b. m. o godz. 12, w południe odbędzie się w auli Uniwersytetu warszawskiego uroczysta akademja ku czci ś. p. Jana Kasprowicza, organizowana przez Rektora i Senat uniwersytecki.

WIELKIE MANEWRY PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO.

W nadchodzącą niedzielę (5 b. m.) odbędą się wielkie ćwiczenia polowe przysposobienia wojskowego.

W ćwiczeniach wezmą udział różne organizacje społeczne z rejonów pułkowych: 21 pp., 36 pp., 30 p. s. k. i B. Manewr.

Ćwiczenia odbędą się na terenie między Żoliborzem a Bielanami.

ODCZYT „O MIŁOŚCI OJCZYZNY"

W niedzielę, dn. 5 grudnia, o godzinie 3 m. 30 popoł., w sali Theologicum, przy ul. Traugutta 1, odbędzie się na powyższy temat odczyt poety, Stanisława Żyżkowskiego (Eszeta).







POPOŁUDNIU I WIECZOREM

DOKĄD IŚĆ? CO ZOBACZYĆ? CO USŁYSZEĆ?

KINO

PROGRAM KIN

na niedzielę, dn. 5 b. m.

ŚRÓDMIEŚCIE.

„APOLLO" (Marszałkowska 108).
„*Zatajone ojcobójstwo*", niemiecki dramat z Marją Jacobini.

COLOSSEUM (Nowy Świat 19).
„*Władczyni Libanu*", podług powieści Pierre Benoit. W roli gł. Arlette Marchal.

CORSO (Wierzbowa 7. tel. 238-32):
„*Ofiary wolnej miłości*", dramat. W roli gł. Goetzke.

FILHARMONJA Jasna nr 5.
Film z podróży prof. Ossendowskiego do Afryki.

MUZA (Mokotowska 73, tel. 66-26)
„*Sodoma i Gomora*", legenda w 10 aktach z M. Varkonyi i Lucy Doraine.

NOWOŚCI (ul Bielańska).
„*Złodziej z Bagdadu*", bajka wschodnia z Douglasem Fairbauks.

PALACE (Chmielna 9, tel 51-14):
„*Trędowata*", dramat w-g powieści Heleny Mniszek. W rolach głównych J. Smosarska i B Mierzejewski.

PAN (Nowy Świat 40, tel 237-40).
Film ten sam, co w kinie „Corso".

SPLENDID (Galerja Luksemburga, ul Senatorska, tel. 205-54):
„*Naszyjnik, czy dziewczyna?*", dramat z Mae Murray w roli gł.

STYLOWY (Marszałkowska 112.
„*Noce florenckie*" (Romola). W rolach gł. Liljana i Dorota Gish.

SWIATOWID (Marszałkowska 111, tel. 239-06).
„*Ostatnie lata panowania Mikołaja II*" oraz dramat „*Sekretarka pana szefa*" z Normą Shearer.

WODEWIL (Nowy Świat 43. tel. 301 90).
„*Wiedeń, miasto moich marzeń*". W rolach gł. Harry Liedtke, Lilian Harvay i Mary Kid.

URANJA (Krak. Przedm. 66).
Pogrzeb Żeromskiego, oraz „*Sierota dola*", dramat z Mary Pickford.

PLAC ZBAWICIELA

SOKÓŁ (Marszałkowska nr. 69).
„*Za głosem serca*", polski melodramat.

„TOMBOLA" (Marszałkowska 34).
Podwójny program. „*Wielka księżniczka i chłopiec hotelowy*" w 8 ak. i „*Dzika dziewczyna*" w 8 aktach.

WOLA.

IRA (Wolska 3, tel 135-04):
„*Potop*" (Rozpętane żywioły), dramat. W rolach gł. Florence Gilbert i George O'Brien. Nad pr. komedja „*Dodo boi się żony*".

CHŁODNA—ŻELAZNA.

BAJKA (Żelazna 61).
„*Czarny Orzeł*", jeden z najlepszych filmów Rudolfa Valentino.

LUX (Elektoralna 21).
„*Przekleństwo miljonów*", dramat z Miltonem Sills oraz komedja z Haroldem Lloydem.

KOMETA (Chłodna 49).
„*Zabiłem*", dramat z Huguette Duflos i japończykiem Sussue Hayakawa.

POLONIA (Żelazna 31).
„*O czem się nie myśli*", dramat. W roli gł. Józef Węgrzyn.

PRAGA.

„LOTOS" (Zygmuntowska 10).
„*Za głosem serca*". Gościnne występy humor. Henia Kamińskiego.

„ERA" (Inżynierska 4).
Harry Peel w sensacyjnym filmie „*Ze śmiercią w zawody*".

PLAC KRASIŃSKICH.

FORUM (Nowiniarska 14).
Jackie Coogan w dramacie „*Jackie u ludożerców*" oraz „*Cudowny środek*", farsa polska.

OCHOTA.

„OAZA" (Grójecka 56).
„*Twoja na wieki*", dramat z Normą Talmadge, oraz egzotyczny film „*Szatan puszczy*".

RADJO

PROGRAM RADJOFONICZNY

na poniedziałek, dn. 6 b. m.

Warszawa (długość fali 400 metrów).

Godz. 15.00 — 15.15 — Komunikat gospodarczy; *godz. 17.00 — 17.25* — Odczyt p. t. „Gwiazdy stałe i mgławice" — wygłosi prof. Gabrjel Tołwiński (Dział: „Historja wszechświata"); *godz. 17.30 — 18.55* — Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R., prof. Jan Dworakowski (dyrekcja), p. Ada Horska (śpiew) i p. Bolesław Kon (fortepian). Część I-a. 1. Beethoven: a) Uwertura „Coriolan", b) Andante z symfonji patetycznej — wykona orkiestra. 2. J. S. Bach — Busoni: Preludjum i fuga D-dur — odegra p. B. Kon. 3. a) Chopin: Żal, b) Karłowicz: „Śpi w blaskach — odśpiewa p. A. Horska. 4. a) Paderewski: Nokturn, b) Ogiński: Polonez a-moll („Pożegnanie Ojczyzny") — wykona orkiestra. Część II-a. 5. a) Metra: Marsz kadetów, b) Kranz: Intermezzo: „Marzenia miłosne", c) Jan Strauss: Walc „Cagliostro" — wyk. ork. 6. a) Schubert: To mój dom. b) Bizet: Habanera z op. „Carmen" — odśpiewa p. A. Horska. 7. Godowski: Walc na tematy z operetki „Zemsta Nietoperza" Jana Straussa — odegra p. B. Kon. *Godz. 19.00 — 19.25* — 28-ma lekcja kursu elementarnego języka francuskiego. Lektor p. Lucien Roquigny; *godz. 19.30—19.45* — Komunikat rolniczy; *godz. 19.45—19.55* —Nad program „Rozmaitości"; *godzina 19.55 — 20.20* — Odczyt p. t. „Architektura renensansu i starożytna" wygł prof. Lech Niemojewski (dział „Historja sztuki"); *godz. 20.30 — 22.00* — Koncert wieczorny. Muzyka operowa. Sygnał czasu. Informacje prasowe.

RADJO ZAGRANICĄ.

na niedzielę, dn. 5 b. m.

Berlin, 483,9 m. — godz. 9 — „Święto Adwentowe", poranek muzyki religijnej; godz. 11.30 — Koncert orkiestry wojskowej; godz. 17.30 — Koncert popołudniowy, muzyka lekka; godz. 20.30 — Wieczór wiedeńskich operetek; w programie wyjątki z „Barona cygańskiego", „Gasparona", „Wiedeńskiej krwi" i in.; godzina 22.30 — Muzyka taneczna.

Medjolan, 315,8 m. — godz. 16.30 — Koncert muzyki wokalnej; godz. 20.45 — Koncert wieczorny, w programie muzyka operowa; godzina 22.30 — Jazzband.

WIADOMOŚCI RADJOWE

POWTÓRZENIE W „KOLEGJACIE STANISŁAWOWSKIEJ".

Wielkie zainteresowanie, jakie wzbudziło wśród szerokich sfer radjosłuchaczy, wystawienie fragmentu z „Trylogji" Sienkiewiczowskiej zatytułowanego „w Kolegjacie Stanisławowskiej", skłoniło kierownictwo radjostacji do powtórzenia sceny pogrzebu Pana Wołodyjowskiego.

Dziś, w niedzielę, o godzinie 18-ej powtórzony zostanie ten przepiękny fragment w wykonaniu pp. Antoniego Różyckiego i Leona Recheńskiego.

W nadchodzącą środę program zapowiada fragment z „Chłopów" Reymonta „Wesele Boryny".

WIADOMOŚCI LOTNICZE

LOTNICTWO W NIEMCZECH

Dn. 24 b. m. komisja budżetowa Sejmu Rzeszy Niemieckiej zajmowała się dodatkowemi wydatkami na cele lotnicze. Komunistyczny poseł, Torgler, żądał upaństwowienia lotnictwa i skutkiem tego skreślenia wszelkich subwencji, udzielanych prywatnym przedsiębiorstwom. Socjalistyczny poseł Feldmann, krytykował bezczynność państwowej Rady Lotniczej. Po wyjaśnieniu Ministra Komunikacji D-ra Krohne, iż inicjatywa prywatna jest pożądaną, gdyż łatwiej rozwinie się lotnictwo organizowane przez przedsiębiorstwa prywatne, niż gdyby rząd wziął je w swoje ręce, komisja dodatkowy budżet uchwaliła.

SPORT

PIŁKA NOŻNA.

DZISIEJSZE ZAWODY POLONIA — RUCH.

Zawody zostaną rozegrane na boisku Skry o godz. 12. W składzie Polonji wystąpią jej „weterani": Emchowicz, Loth II, Smid i Zantman, którzy w ten sposób chcą uczcić jubileusz 200-nej gry swego kolegi, M. Hamburgera, w pierwszej drużynie klubu.

Na boisku D. O. K. I (dawniejsze Legji) o godz. 11 rozegrane będzie trzecie spotkanie o mistrzostwo rezerw z kl. C pomiędzy Skrą II i Warszawianką III.

Legja gra z Ł. K. S-em w Łodzi.

STRZELECTWO.

OTWARCIE WYSTAWY STRZELECKIEJ

W dniu dzisiejszym nastąpi otwarcie Wystawy Strzeleckiej, która mieści się na strzelnicy Polskiego Tow. Łowieckiego (Nowy Świat 35). Wystawa trwać będzie do dn. 10 b. m.

MUZYKA

Z FILHARMONJI.

Dziś, w niedzielę, na poranku poświęconym muzyce francuskiej wystąpią jako solistki pp. Lili Hakowska (skrzypce) i Olga Olgina Maywalt.

Na dzisiejszym koncercie popołudniowym wykonana będzie symfonja Dworzaka „*Z nowego Świata*". Doskonała śpiewaczka p. Ida Szereszewska śpiewać będzie arje i pieśni, a koncert wiolonczelowy Lalo. Dyryguje p. Oziminski.

W środę, o godz. 3 popoł. odbędzie się koncert pod dyrekcją p. Berdjajewa. W programie między innemi symfonja „*Patetyczna*" Czajkowskiego. Solistą będzie p. Stanisław Gruszczyński.

W środę 8 b. m. odbędzie się poranek Griega. Solistami będą Zofja Rabcewiczowa (fort.), A. Comte-Wilgocka (śpiew). Orkiestrą dyryguje J. Oziminski.

KONCERT WANDY PIASECKIEJ.

Jutro, w niedzielę, dn. 5 b. m., o godz. 8.15 wiecz. odbędzie się w sali Konserwatorjum koncert recital p. Wandy Piaseckiej, młodej i utalentowanej pianistki. W programie m. i. Rapsodje Brahmsa. Karnawał Schumanna. Ballada as-dur i Scherzo m-moll Chopina oraz utwory Debussy'ego.

KONCERT IDY SZERESZEWSKIEJ

Doskonała śpiewaczka polska p. Ida Szereszewska, zamieszkująca w Wiedniu, wystąpi jutro, w poniedziałek, w sali Pompejańskiej (hotel Europejski) z wieczorem arji, pieśni, w którym weźmie udział p. Józef Oziminski (skrzypce). Bilety w kasie koncertowej Filharmonji. Akompanjuje p. Feliks Szymanowski.

KONCERT ROSYJSKI

Dnia 5 grudnia b. r. w sali T-wa Higjenicznego, Karowa 31, odbędzie się koncert rosyjski. W programie: pieśni rosyjskie, utwory klasyczne, tańce charakterystyczne i deklamacje.

JUTRZEJSZY KONCERT WIOLONCZELISTKI ALVIN.

Jutro, w poniedziałek, w sali Konserwatorjum recital świetnej młodej wiolonczelistki francuskiej Juliette Alvin. Artystka mimo młodego wieku cieszy się już zasłużoną sławą w całej prawie Europie. Na pierwszym swym warszawskim koncercie artystka wykona interesujący program, złożony z utworów: Bacha, Sammartini'ego, Couperina, Schumanna, Lalo, Debussy'ego, Faure'go.

KONCERT RELIGIJNO-OPEROWY.

Koncert na odbudowę organów kościoła Św. Anny, który odbędzie się d. 6 grudnia w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, wzbudził zainteresowanie wskutek wielkiego programu, jaki będzie wykonany przez wybitne siły artystyczne.

Bilety nabywać można u Gebethnera i Wolfa — Krak. Przedmieście 15.

TEATR DLA DZIECI.

W teatrze „Olimpja" dziś przedstawienie dla dzieci o godzinie 12.30 w południe z udziałem znakomitej artystki i tancerki 10-cio letniej Ninki Wilińskiej; ceny miejsc od zł. 4.

TEATR

PROGRAM TEATRÓW WARSZAWSKICH

na niedzielę, dn. 5 b. m.

WIELKI (Plac Teatralny).

Dziś, o 3-ej popoł. narodowa „*Halka*" z pp. Mokrzycką (rola tytułowa), Karwowską, Gołębiowskim, Wiśniewskim, Wragą i Szepietowskim. Dyryguje p. M. Rudnicki.

Wieczorem Verdiowskie arcydzieło „*Aida*" z występem gościnnym w partji tytułowej świetnej polskiej primadonny p. Polińskiej-Lewickiej. Udział biorą pp. Leska, Dygas, Palewicz-Golejewski, Tokarski i Mossoczy.

Jutro przedstawienia niema, we wtorek na abonament dla Ciała dyplomatycznego grana będzie Wagnerowska romantyczna opera „*Holender-Tułacz*" w najlepszej obsadzie.

NARODOWY (Plac Teatralny).

W teatrze Narodowym dziś, o 3-ej pp. *Don-Juan*" z J. Węgrzynem, zachowujący stale swą wyjątkową siłę atrakcyjną. Wieczorem sukcesowa komedja „*W miłosnym labiryncie*".

Jutro na przedstawieniu sprzedanem Stowarzyszeniu Ligi Kultury — „*Król Edyp*". Resztę dni tygodnia zajmie „*W miłosnym labiryncie*".

LETNI (w ogrodzie Saskim).

Dziś, w niedzielę i dni następnych kapitalna pełna iście amerykańskiego niefrasobliwego humoru, trzymająca widza w nieustannym napięciu „*Tajemnica powodzenia*", szlagier sezonu. Zelwerowicz i Różycki na czele znakomitego zespołu daje prawdziwy koncert gry.

Dziś, o 4-ej popoł., po cenach zniżonych pełna humoru „*Nasza żoneczka*".

O 12-ej w południe „*Figle polityczne*" zakupione przez T-wo Uniwersytetu Robotniczego.

POLSKI (ulica Oboźna).

Dziś, jutro i do czwartku włącznie nieodwołalnie przedstawienia „*Dziejów grzechu*" po cenach popołudniowych. Przedstawienia te cieszą się olbrzymiem powodzeniem.

Dziś o 4-ej niegrana od szeregu tygodni kapitalna komedja „*Azais*", w której Junosza-Stępowski, Maszyński, Sulima i Leszczyańska wywołują nieustanne wybuchy śmiechu i huragany oklasków.

O godz. 12 w poł. taneczny recital p. Hryniewieckiej i Bojarskiej.

W piątek premjera „*Cara Pawła*" Mereżkowskiego.

MAŁY (Filharmonja, ul. Jasna).

Dziś o godz. 4 po cenach zniżonych przemiła, pełna wdzięku i dowcipu komedja „*Osiołkowi w żłoby dano*" w świetnem wykonaniu pp. Malickiej, Romanówny, Węgierko i Buszyńskiego.

Wieczorem codziennie do głębi wzruszająca sztuka „*Najpiękniejsze oczy w świecie*", której publiczność słucha z wielkiem przejęciem. Role naczelne grane są wybornie przez pp. Malicką, Daszyńskiego, Gawlikowskiego i Hierowskiego.

ĆWIKLIŃSKIEJ I FERTNERA (Nowy Świat 63).

Dziś dwa przedstawienia: o godz. 4 pop. po cenach zniżonych ostatni raz nadzwyczaj zabawna „*Kawiarenka*". Wieczorem ciesząca się wielkiem powodzeniem komedja Maughana „*Kiedy wrócisz*" z Ćwiklińską, Gellą, Chaveau, Pawłowską Bohuszewiczówną, Grabowskim, Justjanem, Januszem, Rolandem i Wesołowskim.

We wtorek wesoła ta komedja w pełni powodzenia schodzi z afisza, ustępując miejsca najświeższej nowości Paryża trzyaktowej komedji Verneuilla i Berra „*Mecenas Belbec i jego mąż*". Obsadę nowej premjery tworzą najlepsze siły zespołu: Ćwiklińska, Gella, Kościeszanka, Grabowski, Roland, Skonieczny. Reżyseruje J. Pawłowski. Stronę dekoracyjną przygotowała Mucharska.

IM. FREDRY (ul. Śniadeckich).

W niedzielę, w południe, o godz. 12-ej bajka dla dzieci „*Czerwony Kapturek*". Popołudniu „*Chata za wsią*". Wieczorem po raz pierwszy „*Ksiądz Marek*" J. Słowackiego.

TEATR NIEWIAROWSKIEJ (Ul. Jasna, róg Sienkiewicza)

O godz. 12 min. 15 przedstawienie dla dzieci, baśń w trzech aktach „*Pikuś, Mikuś i Cyganiątko*", urozmaicona czardaszem i tańcami boginek z Renusią i Romkiem Sokołowskim.

TEATR „ZJEDNOCZONYCH". (Wolska 32).

Dziś, o godz. 4.15 i 8.15 znakomita sensacyjna sztuka Aspe „*Gubernator i Trocki*" w doskonałej obsadzie najlepszych sił zespołu. We wtorek 7 grudnia premjera „*Zemsty*" Al. hr. Fredry.

ODRODZONY (Praga — Zygmuntowska).

Dziś, o godz. 4 popoł., po cenach zniżonych „*Matke złodziej*".

O godz. 8 w. premjera oryginalnego polskiego utworu Józefa Szladera p. t. „*Przez gorzałkę*" ze śpiewami i tańcami. Sztuka ta obiegła wszystkie popularne sceny z ogromnem powodzeniem, ze względu na treść czysto pouczającą.

Reżyserja J. Turowiczówny. Tańce układu Z. Rzońcy.

Dnia 6-go b. m. „*Przez gorzałkę*".
Dnia 7 b. m. „*Jarmark małżeński*" przedstawienie zakupione.

Dnia 8 b. m., po cenach zniżonych po raz ostatni pełna humoru krotochwila ze śpiewami i tańcami „*Jarmark małżeński*".

O godz. 8 w. „*Przez gorzałkę*".

QUI PRO QUO (Galerja Luksenburga, ulica Senatorska).

Rewja „*Karuzela*" pobiła bezsprzecznie dotychczasowe wszystkie rewje, wystawione w Warszawie. Codziennie tłumy odchodzą od kasy, a rozbawiona publiczność entuzjastycznie oklaskuje wszystkich wykonawców na czele z pp. Ordonówną, Jarossym, Krukowskim i Dymszą.

PERSKIE OKO (Marszałkowska Nr. 125).

Rewja zimowa p. t. „*Na całego*", która szturmem zdobyła publiczność warszawską. Tak pod względem dowcipu jak gry aktorskiej, choreografji i dekoracji. Rewja ta jest widowiskiem wyjątkowem.

P.p. Pogorzelska, Sawicka, Kuńkowska, Bodo, Ławiński, Boroński, Rontgen, Olsza, Macherski, Koszutski-Girls i siostry Halama przyjmowane są owacyjnie.

OLIMPJA (Marszałk. 114)

Dziś powtórzenie premjery aktualnej w 5-ciu odsłonach pióra Nela, Lela i B. Hertza p. t. „*Loża masońska*" z udziałem: Dobosz-Markowskiej, Skwierczyńskiej, Talarico, Wielhorskiej, Chrzanowskiego, Stróżewskiego, Szerszyńskiego, Śnieżyńskiego, Wirskiego i innych. Reżyserja W. Jastrzębca. Tańce i ewolucje układu F. Pańkowskiego. Dziś 3 przedstawienia, o godz. 5.15, 7.15 i 9.15.

ELDORADO (Ulica Hoża 25).

Drugi program w Eldorado p. t. „*Dzieje grzechu... mężczyzny*" zdobył całkowicie premjerową publiczność, która darzyła rzęsistemi oklaskami doskonałych wykonawców.

Codziennie 2 przedstawienia: o godzinie 7.15 i 9.15 wiecz.

MIGNON (Marszałkowska 81b)

Niemoralna bajka dla moralnych dziatek do 80 latek „*Król Mientus Iszy i królowa Cykorja*" z pp. Noskowską, Rapacką, Sarnecka, Śliwińskim, Cornobisem, Leszczycem..

OSTATNI WYKŁAD MŁODEGO GÓRALA.

Z ram. Tow. Tatrzańskiego i Zw. Podhalu p. St. Jarosz, doskonały mówca, powtórzy w czwartek 9 grudnia b. r., o godz. 20-ej w sali Muzeum Rolnictwa i Przemysłu — swój niezmiernie ciekawy wykład „O Tatrach, Pieninach i Podhalu", urozmaicony 200 bardzo pięknemi przezroczami gwarą góralską i śpiewem piosenek góralskich.

Bilety od 50 gr. do 2 zł. w kasie „Kunczewicz i Hofman" (Marszałkowska 91) i w kasie „Chodowieckiego" Kr. Przedmieście 9.

Przyjmujemy zlecenia do numeru gwiazdkowego



FABRYKA TOWARZYSTWA AKCYJNEGO

Wł. GOSTYŃSKI i S-ka

w WARSZAWIE, MOKOTOWSKA 3.
Telef. 14-63, 14-64, 14-84.

wyrabia:

ŁÓŻKA żelazne lakierowane mosiężne i niklowane. Łóżeczka Materace siatkowe i sprężynowe. Łóżka dla szpitali, koszar i zakładów zdrojowych. Umywalnie, stoliki, szafki, kozetki. Meble ogrodowe. Fotele dla chorych.

Przyjmuje zamowienia na:

KONSTRUKCJE ŻELAZNE wiązania dachowe. Schody, bramy, okna, drzwi, kraty i t.p.

Urządzenia transportowe i mechaniczne
Wagony wązkotorowe i dla tramwajów elektrycznych. Wagoniki dla fabryk, cukrowni, przemysłu leśnego i rolnictwa. Zwrotnice i krzyżownice dla kolei normalnych i wązkotorowych.

SKŁAD FABRYCZNY w WARSZAWIE Wierzbowa 3, tel. 14-85.

poleca po cenach fabrycznych w dużym wyborze w najnowszych fasonach znane od lat 55-ciu ze swej dobroci i trwałości

Łóżka, Łóżeczka. Umywalnie. Materace siatkowe sprężynowe i tapicerskie. Wózki. Wanny. Wyzymaczki. Żelazka. Kotły do bielizny. Noże. Widelce. Łyżki. Maszynki do kawy, do siekania mięsa, kompletne wyprawy kuchenne.

FIRMA EGZYSTUJE OD 1871 ROKU.





„RADIOTYP" „ANGELO" „ELEKTRA"
ul. MARSZAŁKOWSKA 131
ul. CHŁODNA 18
ul. MIODOWA 3 - SENATORSKA 8

10 PRZYKAZAŃ



przestrzega nabywca gramofonu marki „His Master's Voice".

I. **Bo** przykuwa do życia rodzinnego.
II. **Bo** mile spędza się czas w domu
III. **Bo** budzi zamiłowanie do muzyki i wyrabia słuch muzykalny.
IV. **Bo** rozwija życie towarzyskie.
V. **Bo** przy nim dobrze sie bawią i tańczą.
VI. **Bo** marka ta ma największy wybór najnowszych zdjęć.
VII. **Bo** pierwszorzędni muzycy i śpiewacy są przez tę to markę wyłącznie zakontraktowani.
VIII. **Bo** operę w domu daje tylko ta marka.
IX. **Bo** najwyraźniej, wiernie i bez szmerów oddaje głos.
X. **Bo** pierwszorzędni znawcy i cały świat uznał tę markę „Głos swego pana" lub „Piszący aniołek" za najdoskonalszą.

The Gramophone Co Ltd, London
Jeneralny reprezentant na Polskę
Józef Weksler
Warszawa, Marszałkowska 132, tel. 229-43.
Kraków, Florjańska 25. Tel. 1241. Lwów, Sykstuska 2. Tel. 724
Demonstruje się bez przymusu kupna.

SKŁAD WĘGLA DEVON

Warszawa, ul. Srebrna Nr. 1, tel. 163-37.

Dostarcza węgiel z głębokich kopalń we wszystkich sortymentach z dostawą do piwnic lub bez po cenach przystępnych i na dogodnych warunkach spłaty

Podaję do wiadomości P. T. Odbiorców, że na skutek zarządzenia **W. P. KOMISARZA RZĄDU** na m. Warszawę z dniem 25.XI br. obniżono ceny na sortymenty:

Gruby, kostka I, i kostka II na zł. 50
ZA 1 TONNĘ WRAZ Z DOSTAWĄ

NA RATY MANUFAKTURĘ, JEDWABIE, FIRANKI KOŁDRY oraz gotowe 482
UBIORY MĘSKIE i OKRYCIA DAMSKIE
„DOBROPOL", Dzielna 23 – 35



NA RATY
Radjo aparaty najnowsze, słuchawki, sprzęt radjowy w wielkim wyborze najkorzystniej w składzie żarówek i art. elektrotechnicznych.
A. M. BECKNER
Warszawa. Leszno 4.

OSPY

ślady i ogień usuwa się z gwarancją. Dzika 7 – 6a

NA SPŁATY

MODNE PALTA DAMSKIE
JESIENNE, ZIMOWE PLUSZOWE I SUKNE,

PALTA ZIMOWE MĘSKIE
oraz PALTA JESIENNE FUTRA, GARNITURY I SMOKINGI

DZIECINNE
GARNITURY I PALETKA

OBUWIE
MĘSKIE, DAMSKIE, DZIECINNE, BUTY z CHOLEWAMI.

W OLBRZYMIM WYBORZE
Dom Towarowy KURCAN
DŁUGA 50, w podwórzu
108

NAJTAŃSZY UPOMINEK NA GWIAZDKĘ

Zakłady Przemysłowo-Cukiernicze Fabryka Czekolady i Cukrów

St. Majewski

ul. Hoża Nr. 67, (dom własny).

Oddziały fabryki:
Nowy-Świat Nr. 14 (dawn. Udziałowa)
Marszałkowska Nr 89 cukiernia
Królewska Nr. 33 cukiernia.

Nagrodzone złotymi medalami i najwyższemi odznaczeniami na wystawach zagranicznych.
Dorocznym zwyczajem przygotowano ograniczoną ilość Reklamowych Podarków Gwiazdkowych po cenie własnego kosztu.

Tylko za 15 zł.

Składających się:

Z bombonierki czekoladek
Z tortu pralinowego
1 kg. bakalji włoskiej z wykwintnemi czekoladkami
1 kg. mieszanki warszawskiej w 100 odm.
1 kg. pierników deserowych miodowo-owocowych
kg. czekolady do gotowania
½ puszki aromatycznych landryn

Wszystko w wyborowych gatunkach i gustownem opakowaniu.

!TYLKO ZA 15 ZŁOTYCH!

Cena wyznaczona tak niska skutkiem tego, że fabryka reklamuje swoje znakomite wyroby pomijając drogiego pośrednika i detalistę.
Uprasza się Szanowną Klijentele miejscową i zamiejscową o wcześniejsze nadsyłanie zamówień aby w odpowiednim czasie punktualnie wykonać.
Zamówienia proszę bezpośrednio kierować do fabryki, która po otrzymaniu 3 zł. zadatku wysyłać będzie za zaliczeniem pocztowem i pobraniem za opłatę poczty oraz opakowanie.

Reklama jest dźwignią handlu i przemysłu

19 grudnia przyniesie rozstrzygnięcie

Kto zostanie gwiazdą filmową



Nr. 474.



Nr. 489.



Nr. 461.



Nr. 466.



Nr. 479.

Komitet Organizacyjny Konkursu pomimo najszczerszych chęci **nie mógł przedłużyć terminu przyjmowania zgłoszeń do konkursu.** Wyjątek stanowią **fotografje osób, które są fotografowane kosztem Komitetu** w zakładzie fotograficznym p. Pęcherskiego. Zdjęcia te są dokonywane aparatami i na materjałach Kodaka, dostarczonych przez warszawską firmę Neuman.

Osoby, posiadające kupony z dyrekcji Fanametu winny się zgłosić do fotografowania **najpóźniej dziś, w niedzielę w godzinach 11 — 2.**

Zatem ostateczne **rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w dn. 19 grudnia i będzie połączone z pokazami mód.** W ten sposób **pod względem stroju wszystkie konkurentki będą miały warunki równe,** albowiem suknie będą dostarczone przez najlepsze zakłady konfekcyjne.

Kierownictwo pokazu będzie spoczywało w ręku osób doświadczonych, dzięki czemu **sam pokaz będzie widowiskiem artystycznem, w swoim rodzaju jedynem.**

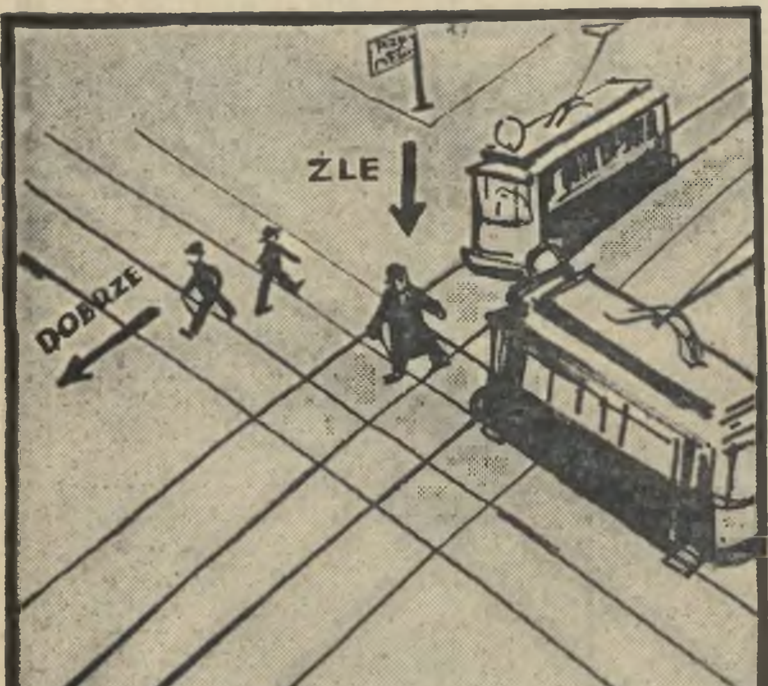
W dniach najbliższych, po otrzymaniu wiadomości z prowincji rozpoczniemy zamieszczać podobizny osób, które na konkursie ostatecznym będą reprezentowały 18 miast Polski.

Taniec modernistyczny



Zdjęcie nasze wyobraża popularną w Warszawie polską parę taneczną Marlott, która w tańcach modernistycznych i ekscentrycznych w zupełności dorównywuje tego rodzaju produkcjom artystów zagranicznych, a nawet je przewyższa subtelnem i estetycznem wykonaniem.

Przechodzić pod kątem prostym



Chcąc dostać się na przeciwległą stronę ulicy nie naśladuj tego przechodnia, którego widzisz na powyższym obrazku. Znalazł się on w poważnem niebezpieczeństwie, którego mógłby uniknąć, gdyby przechodził jak dwaj inni przechodnie.

Antena na falę 1000 m.



Przy budującej się ogromnej antenie Polskiego Radjo pracują robotnicy na zawrotnej wysokości zawieszeni na linach między niebiem a ziemią.

Dla naszych pań

Jak ubieramy choinkę?

Zrobimy sobie w tym roku prawdziwie polską, śliczną i niedrogą choinkę — dobrze? Nie będzie na niej niemieckiej tandety, kosztownych ozdób i świecideł, ale będzie wszystko to, co zrobić możemy własnoręcznie przez długie zimowe wieczory.

Zabawki, skomponowane w domu są nieraz tak ładne, barwne i efektowne, że mogą śmiało rywalizować z kupowanemi w najlepszych sklepach. A przytem koszt ich naprawdę minimalny. Cały potrzebny materjał, to papier kolorowy, złoty i srebrny, słomka, skorupki od jaj, bibułka zwykła i karbowana, paciorki i druciki. Z tych materjałów stworzymy maleńkie cuda, których sposób wykonania opiszemy szczegółowo później.

Mira.

P. J. Hryniewiecka



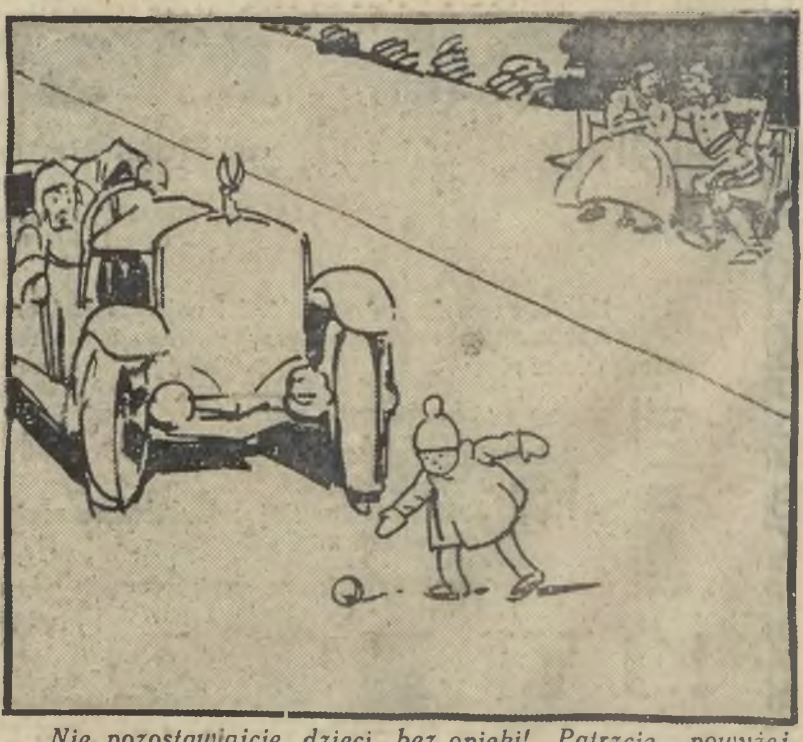
Utalentowana artystka tańca plastycznego, uczennica słynnej Akademji Tanecznej Mary Wigman w Dreznie.

Co zaleca moda?



Płaszcz futrzany i prześliczna suknia.

Prawie śmierć!



Nie pozostawiajcie dzieci bez opieki! Patrzcie, powyżej, w jakiem niebezpieczeństwie mogą się one znaleźć!

SEKRETARZ REDAKCJI PRZYJMUJE OD 6 — 7 W.

CENA OGŁOSZEŃ: W tekście 1 mm. na 1 szp. (łam pięcioszpaltowy)—50 gr., Komunikaty—75 gr. Zwyczajne (łam 10-szpalt.)—15 gr., Drobne 1 słowo—10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa Zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550

Warszawa, Red. i Admin.: Szpitalna 12. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Tel. adm. 91-62. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny Abc Warszawa.

Oddział Lublin Plac Litewski 1. Telefon dzienny 2-43, nocny 11-19. Konto P. K. O. 6088.

Redaktor naczelny: Stanisław Strzetelski. Sp. Akc. Zakł. Graf. „Drukarnia Polska" Warszawa, Szpitalna 12. Telefony: 172-22 i 117-98. Wydawca: Mazowiecka Spółka Wydawnicza.